TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

№ 4-5 (6-7) MAJ — CZERWIEC 1924 ROK II

I-szy Kongres Wszechświatowy Studentów-Żydów

(SPRAWOZDANIE)

29 kwietnia o godz. 9-ej wiecz. został otwarty w wielkiej sali klubu sportowego „Makkabi" w Antwerpji I. Wszechświatowy Kongres Studentów—Żydów.

Otwiera Kongres Dr. Lauterpacht z Londynu w języku hebrajskim, żydowskim i francuskim, wskazując na znaczenie Kongresu i wyrażając nadzieję, iż Kongres przyniesie pożądane rezultaty. Po przemówieniu D-ra Lauterpachta zabrał głos naczelny rabin Antwerpji, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie Kongresu Studentów—Żydów z punktu widzenia narodowego. Z przemówieniami powitalnemi wystąpili między innymi generał-porucznik Cabra, który podniósł w swej mowie męstwo oficerów i żołnierzy żydowskich, służących w armji belgijskiej podczas ostatniej wojny wszechświatowej, Kamil Huysmans, ławnik magistratu antwerpskiego, który życzył Kongresowi owocnej pracy, przedstawiciel studentów-katolików w Gandawie, Jean Fiszer, prezydent organizacji sjonistycznej w Belgji, Dr. Prużański w imieniu komisji technicznej Kongresu i szereg innych mówców.

II plenarne posiedzenie kongresu rozpoczęło się 30 kwietnia o godz. 10-ej rano w sali „Cercle Royal artistique". Przewodniczy Dr. Lauterpacht. Odczytano powitalne depesze i listy. Powitania nadesłali m. i. Szymon Dubnow, Senator Lafontaine, wiceprzewodniczący Senatu Belgijskiego, Zangwill, Henri Polack, senator holenderski, rektor Uniwersytetu w Leodjum, minister oświaty w Belgji, prezydent organizacji sjonistycznej w Anglji, naczelny rabin w Wiedniu—Chajes,

gmina żydowska w Wiedniu, Rada Narodowa Żydowska na Litwie, Oze, Bnej—Brith z Wiednia, Toz, Ort, redakcja „Trybuny Akademickiej", Centralny Komitet Związku Żyd. Akad. Instyt. Samopom. Wyższych uczelni w Polsce, organizacja sjonistyczna akademików „Jardenja" w Warszawie, Organizacja Żydowskiej Akademickiej Młodzieży Postępowej w Warszawie, korporacje sjonistyczne „Aurora" i „Zelotia", Żydowska Strzecha Akademicka w Warszawie, Stow. „Ognisko" w Krakowie, Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, Związek Studentów—Chrześcijan w Belgji.

Na temże posiedzeniu wystąpili z przemówieniami powitalnemi prof. Utlet w imieniu towarzystwa dla popierania uniwersytetów międzynarodowych, wskazując na znaczenie studentów — Żydów w tworzeniu uniwersytetów międzynarodowych, oraz Konrad Hoffman w imieniu European Student Relief, który w gorących słowach życzył powodzenia Kongresowi.

Porządek dzienny Kongresu przedstawiał się, jak następuje:

1) Sprawozdanie Tymcz. Egzekutywy
2) Sprawozdanie krajowych organizacji
3) Cele i zadania Związku Wszechświatowego
4) Zadania gospodarcze Związku
5) Położenie prawne studentów Żydów
6) Ogólna dyskusja nad pięcioma pierwszemi punktami
7) Sprawy kulturalne
8) Uniwersytet w Jerozolimie
9) Sprawozdania komisji
10) Wybory.

Wybory prezydjum dały następujący rezultat: przewodniczący — Dr. Lauterpacht (Londyn), asesorowie—Grynberg (Belgja), Elchonon Lewin (Polska), M. Kolbau (Austrja), Bregman (Austrja), L. Lewit (Niemcy), Jewelzon (Ryga).

Na posiedzeniu Kongresu dn. 30 kwietnia dokonano także wyboru komisji mandatowej, z ramienia delegacji z Polski wszedł do komisji mandatowej kol. Gabrjel Lewin. Komisja mandatowa złożyła na posiedzeniu popołudniowem sprawozdanie, z którego wynika, że uczestniczą w Kongresie przedstawiciele 14 krajów (Austrja, Włochy, Francja, Rumunja, Litwa, Łotwa, Polska, Gdańsk, Belgja, Estonja, Czechy, Niemcy, Węgry i Anglja). Do Związku Wszechświatowego zgłosiła swój akces także organizacja studentów—Żydów z Południowej Afryki, która nie mogła jednak przysłać swej delegacji z powodu trudności technicznych.

Poszczególne kraje rozporządzają następującą ilością głosów: Polska—16, Austrja—13, Niemcy—11, Czechosłowacja—10, Węgry—8, Belgja—5, Rumunja—2, Łotwa—2, Włochy—1, Francja—1, Litwa — 1, Gdańsk—1, Estonja—1, Anglja—2.

Na posiedzenie popołudniowe przybył Dr. Leo Motzkin, który witał Kongres w imieniu Wszechświatowego Żydowskiego Komitetu Ratunkowego. Dr. Motzkin brał udział w pracach zarówno w komisjach, jak i na plenum, oddając tem wielkie usługi Kongresowi. Na III posiedzeniu plenarnem dn. 1 maja dokonano wyboru komisji kongresowych, mianowicie: komisji stałej, organizacyjno—statutowej, gospodarczej, prawnopolitycznej i kulturalnej.

Na Kongresie ukonstytuowały się frakcje następujące — sjoniści, którzy rozporządzają 40 głosami, blok „Cejrej Sjonu" i prawicy „Poalej Sjonu", który posiada 15 głosów, Bund—2 głosy, lewica „Poalej—Sjonu—1 głos, pozostali delegaci—bezpartyjni.

Sprawozdanie z działalności tymczasowego Komitetu Wykonawczego składa kol. Zilz (Wiedeń). Wskazuje na kolosalne trudności, z jakiemi Komitet Wykonawczy musiał walczyć przy organizowaniu Związku Wszechświatowego. Po sprawozdaniu kol. Zilza następują sprawozdania poszczególnych organizacji krajowych; ze sprawozdań okazuje się, że w krajach Zachodu Europy studenci — Żydzi korzystają z wszelkich praw i mogą należeć do ogólnych związków akademickich; w Austrji studenci Żydzi, obywatele austrjaccy są zrównani w prawach z akademikami innych narodowości, natomiast przybysze z obcych krajów podlegają daleko idącym ograniczeniom, w Niemczech istnieją odrębne organizacje studentów—Żydów, pochodzących ze Wschodu Europy, i odrębne organizacje studentów — Żydów, którzy są obywatelami niemieckimi. Najtragiczniej położenie studentów—Żydów przedstawia się na Węgrzech i Rumunji.

Referat o celach i zadaniach Związku Wszechświatowego wygłosił kol. Dr. Lauter-

pacht. Wskazuje na to, że Związek będzie najwyższą reprezentacją żyd. młodzieży akademickiej, omawia zadania gospodarcze Związku i rozpatruje działalność kulturalną, która winna polegać obecnie przedewszystkiem na akcji na rzecz stworzenia Uniwersytetu w Jerozolimie. Po odczytaniu referatu kol. Steiniga (kol. Steinig nie mógł przybyć na Kongres) o zadaniach gospodarczych Związku i po referacie kol. Elchonona Lewina o położeniu prawnem studentów-Żydów przystąpiono do dyskusji. W dyskusji olbrzymia większość mówców wypowiada się za koniecznością stworzenia Związku Wszechświatowego; z delegatów polskich występuje kol. Cejtlin, podkreślając znaczenie Związku z punktu widzenia interesów ogólno-żydowskich, kol. Elchonon Lewin, nawołując do jedności całą żydowską młodzież akademicką, kol. Gabrjel Lewin w imieniu Żydowskiej Akademickiej Młodzieży Postępowej w Warszawie, żądając, aby Związek Wszechświatowy wszedł natychmiast w porozumienie z organizacjami postępowemi studentów innych narodowości.

Przeciwko idei Związku wystąpili tylko przedstawiciele grupy grosserowskiej, dowodząc, że Związek jest niepotrzebny i staje się jedynie placówką wojującego nacjonalizmu. Przedstawiciel lewicowych poalej—sjonistów uznaje potrzebę Związku, ale pragnie ograniczyć jego kompetencję wyłącznie tylko do spraw samopomocowych.

2 maja odbywa się dalszy ciąg dyskusji zasadniczej.

3 maja plenarnego posiedzenia niema, pracują komisje.

4 maja przystąpiono do rozpatrywania statutu Związku Wszechświatowego. Skrajna lewica zgłosiła szereg wniosków, zmierzających do uszczuplenia kompetencji Związku Wszechświatowego. Poprawki te olbrzymią większością głosów zostają odrzucone, poczem statut tąż samą większością zostaje przyjęty en bloc.

Po przyjęciu statutu przedstawiciele skrajnej lewicy opuszczają Kongres, składając przytem odpowiednie deklaracje.

5 maja rozpoczyna się dyskusja nad referatem kol. Lubowskiego (Berlin) o zagadnieniach kulturalnych i kol. D-ra Rubinsztejna (Warszawa) o Uniwersytecie Jerozolimskim. W zakończeniu dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję na rzecz utworzenia Uniwersytetu w Jerozolimie.

6 maja—ostatni dzień Kongresu. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko „numerus clausus", szereg rezolucji o znaczeniu gospodarczem; dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego oraz Rady Centralnej. Do Kom. Wyk. zostali wybrani: Dr. Lauterpacht (Londyn), Dr. Hirszhorn, Steinig, Bregman, Ben Jakob i Szereszewski (Wiedeń), Elchonon Lewin (Polska) Lubowski (Niemcy) i Kohut (Praga).

Polska delegacja desygnowała do Rady Centralnej koł. kol. Cejtlina, Gołąba, Gabrjela Lewina i Dr. Rubinsztejna.

Po przemówieniu pożegnalnem kol. D-ra Lauterpachta Kongres został zamknięty.

g. l.

*) Rezolucje Kongresowe podamy w następnym numerze.

Położenie studentów Żydów w świetle sprawozdań kongresowych.

Pierwsze 3 dni kongresu wypełnione były po brzegi sprawozdaniami poszczególnych organizacji krajowych. Delegaci wszystkich prawie żyd. ziomkostw akademickich w obszernych wywodach charakteryzowali prawne i ekonomiczne położenie stud. Żydów w danem państwie. W ten sposób, dzięki bezpośredniemu zetknięciu się, dzięki otrzymaniu informacji z pierwszej ręki, uzyskaliśmy możność wyrobienia sobie dokładnego pojęcia o sytuacji studenterji żydowskiej w całej prawie Europie.

Najgorszą i najbardziej uciążliwą jest sytuacja ta na Węgrzech. Ogółem na uniwersytety węgierskie uczęszcza 2500 studentów-Żydów. Węgry obecnie są krajem par-excellence antysemickim. Przyjęcie na uniwersytet jest wskutek ustawowego numerus clausus dla kandydata —Żyda niezmiernie trudne, bo, prawie że nie-

możliwe. Studenci—Żydzi cierpią niedostatek; o pomocy rządowej, oczywiście, mowy być nie może, to też żyd. akad. organizacje samopomocowe usiłują w miarę możności ją zastąpić. Ciężkie ekonomiczne i prawne warunki wewnątrz kraju zmusiły około 2000 studentów do emigracji i zapisania się na uniwersytety zagraniczne.

Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja studentów—Żydów w Rumunji. W kraju tym ilość Żydów przekracza liczbę jednego miljona—zaś liczba studentów Żydów na 4 istniejących tam uniwersytetach waha się około 5 tysięcy. Studenci—Żydzi są zjednoczeni w 5-ciu związkach uniwersyteckich. Na uniwersytetach panuje skrajny antysemityzm. Studenci rumuńscy za wszelką cenę i wszelkimi środkami usiłują uniemożliwić studja kolegom—Żydom. W konsekwencji liczne rzesze studenterji żydowskiej studjują zagranicą. Aczkolwiek masy ludowe nie są antysemickie, to jednak rządowi brak odwagi do energicznego przeciwstawienia się hecom antyżydowskim na wyższych uczelniach. Oczywiście, tak jak wszędzie, położenie finansowe pozostawia wiele do życzenia. Ogniska i Kasy pomocy usiłują złu zaradzić.

Obok tych dwu krajów, w których położenie stud. żydowskiej jest najgorsze — jedynie jeszcze u nas, w Polsce, stosowane są w życiu ograniczenia wyznaniowe przy przyjmowaniu kandydatów Żydów. W innych krajach (Belgja, Francja, Włochy) Żydzi są całkowicie równouprawnieni, w innych wreszcie Żydzi ulegają ograniczeniom nie jako Żydzi, lecz jako cudzoziemcy, obcokrajowcy. Tu przedewszystkiem wchodzi w rachubę Austrja. Żydzi austrjaccy są przyjmowani bez ograniczeń, natomiast Żydom wschodnim (ostjuden) wszelkimi sposobami utrudnia się dostęp do uniwersytetu. Ogółem w Austrji studjuje 6000 studentów Żydów, przyczem większość jest zorganizowana. Ogniska akademickie mogą udzielić schronienia 50—60 studentom; istnieją własne kuchnie, bibljoteki, udziela się pomocy lekarskiej, wypożycza instrumenty naukowe, wydaje się własne pismo i uprawia sport. Aczkolwiek Zw. austrjacki walczy z wielkiemi trudnościami, tem nie mniej jest to organizacja silna i ruchliwa.

W podobny sposób układają się stosunki w Niemczech. Ich osobliwością jest istnienie dwuch żyd. związków akad.: rdzennie niemieckiego i emigracyjnego. Emigracyjny liczy obecnie około 2000 członków. Stosunki na uniwersytetach w ostatnich czasach zaostrzyły się bardzo; nie mówiąc już o uniemożliwionym wręcz dla Żydów wchodnich dostępie do uniwersytetu, podnieść należy antysemityzm koleżeński, który ogarnął wszystkie wyższe uczelnie. Powstała nawet wśród emigracji żydowskiej w Niemczech myśl stworzenia własnego uniwersytetu w Bonn, która jednak spaliła na panewce z braku funduszów. Trudności finansowe były wielkie; warto wspomnieć, że zarówno u nas w Polsce, jak i w Niemczech, J. D. C., kierując się niezrozumiałemi wprost motywami, nie śpieszył z pomocą organizacjom akademickim, udzielał zaś subsydjów nawet Komitetowi Rosyjskiemu, który, oczywiście, w żadnym stosunku z żyd. organizacjami akademickiemi nie pozostawał.

Obok tej organizacji istnieje jeszcze w Niemczech Związek Żydów niemieckich t. zw. K. J. V. (Kart. Jüd. Verb.) który liczy około 1500 członków. Podczas gdy związek emigracyjny nosi charakter międzypartyjny, apolityczny i czysto samopomocowy, to K. J. V. jest związkiem wybitnie sjonistycznym i politycznym, obok tego jednak uprawia on pracę samopomocową. Jest to niezmiernie sprężysta i karna organizacja. Tem niemniej, arystokratyczne wyodrębnienie się Żydów niemieckich jest faktem bezwątpienia ujemnym.

W ten sposób omówiliśmy kraje, w których położenie studentów—Żydów jest najuciążliwsze. To, o czem obecnie będziemy mówić, jest dla nas o wiele przyjemniejsze i radośniejsze.

Tu przedewszystkiem wspomnieć należy o Czechosłowacji, która zasługuje na uwagę ze względu na niezmiernie sprawiedliwy i tolerancyjny stosunek rządu i władz do studentów—Żydów. Dość powiedzieć, iż delegat Kohut (Praga Czeska) przedewszystkiem wyraził rządowi czeskiemu głębokie podziękowanie za równość i sprawiedliwość, panującą na czeskich uniwersytetach. Zaproponował on nawet, by kongres wysłał do władz Czechosłowackiej republiki telegram dziękczynny. Rząd z całą konsekwencją stał na straży konstytucji. Wszelkie wysiłki niemieckich studentów, zmierzające do wprowadzenia numerus clausus, spełzły na niczem. 4 tysiące stud. Żydów w Czechach korzysta z całkowitego równouprawnienia. Około 3-ch tysięcy należy do organizacji akademickich. Żydowska świadomość narodowa wśród akademików studjujących w Czechach, według słów sprawozdawcy, delegata Kohuta, jest bardzo mocno rozwinięta.

Wszechświatowy Kongres Studentów Żydów w Antwerpji.



Delegacja z Polski.

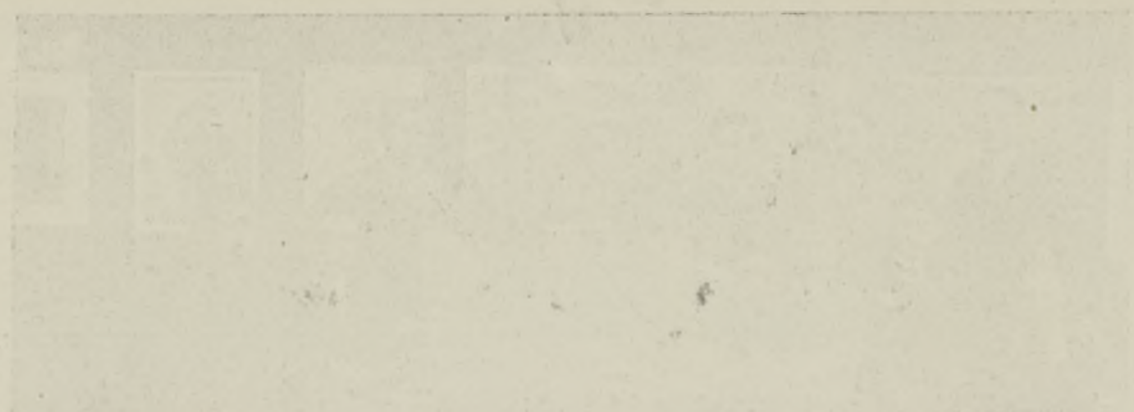


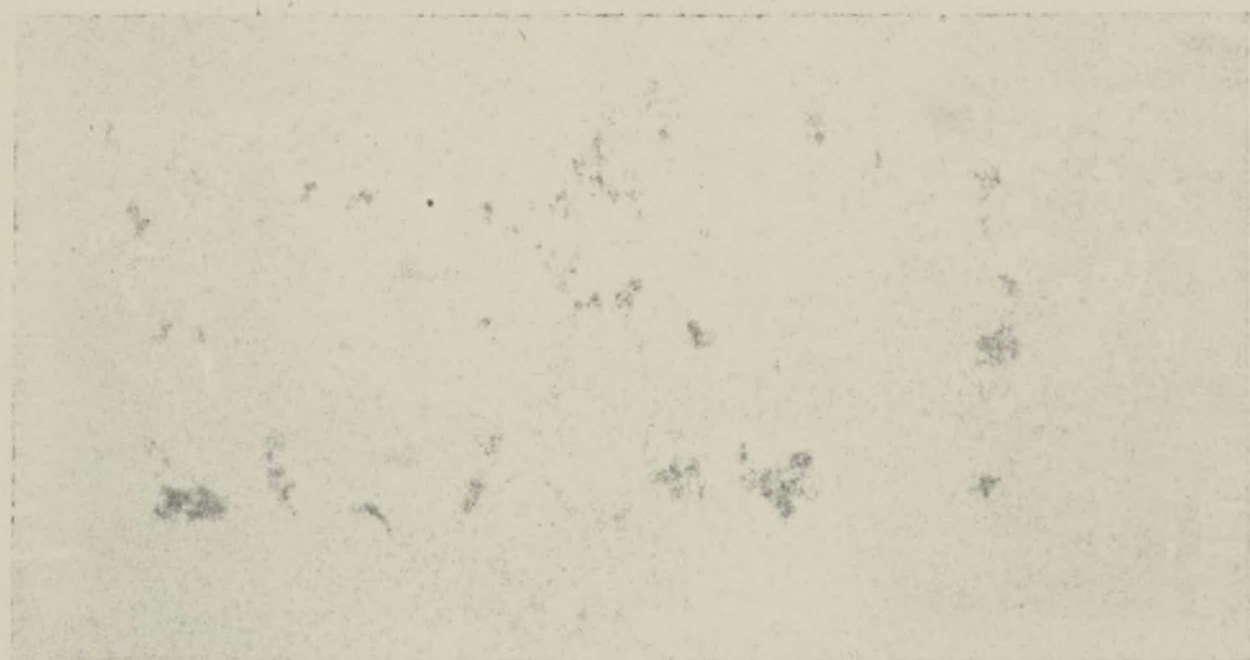
Uczestnicy Kongresu.



Plenarne posiedzenie Kongresu

Zdjęcia niniejsze podajemy dzięki uprzejmości red. „Ilustrirte Woch"







W krajach nadbałtyckich z wyjątkiem Łotwy położenie studenterji żyd. jest zadowalające. Na Litwie ilość stud. Żydów dochodzi do 400. W Estonji jest ich 150. Szczególnie w tym ostatnim kraju korzystają Żydzi z pełni praw i całkowitej swobody przy wstępie na uniwersytet. Istnieje tu organizacja akademicka już od 50 lat. Należy podkreślić, iż sytuacja ekonomiczna akad. Żydów jest w Estonji pomyślna. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż koledzy z Estonji oczekują zarówno od Kongresu jak i Związku Światowego intensywnego zajęcia się zagadnieniami kulturalnemi.

Pozostają jeszcze 3 kraje, w których studenci Żydzi pełną piersią mogą czerpać powietrze. Są to: Włochy, Francja no i, oczywiście, Belgja, szlachetna Belgja, której demokratyzm i tolerancja staną się dla nas po Kongresie Antwerpskim chyba przysłowiowymi. We Włoszech istnieje niewielka żyd. kolonja akademicka. Uniwersytety włoskie z całą gościnnością przyjmują Żydów zarówno krajowców, jak i cudzoziemców, nie czyniąc absolutnie żadnej różnicy między nimi, a innymi kandydatami. Organizacja akademicka dba przedewszystkiem o opiekę nad studentami imigrantami. Są poczynione kroki celem przystąpienia do budowy domu akademickiego, przyczem pertraktuje się z J. D. C. celem uzyskania od niego pomocy

Podobnież układają się stosunki i we Francji. Przebywa tu na uniwersytetach 1500 studentów Żyd. cudzoziemców, po większej części Węgrów i Rumunów. Są oni zrzeszeni w Związku krajowym z centralą w Paryżu. Z wyjątkiem nielicznej grupy Daudet'a, nikt we Francji nie propaguje antysemityzmu, toteż w życiu akademickiem studenci Żydzi żadnych ograniczeń nie odczuwają. Delegat francuski Glaz złożył władzom francuskim podziękowanie za całkowitą równość, z jaką traktują wszystkich mieszkańców kraju. Również wszelkiego rodzaju stypendja i zapomogi są dla Żydów dostępne.

Pozostaje Belgja*). Nie było chyba żadnego listu, żadnej wzmianki, żadnej notatki z Kongresu, pisanej ręką Żyda, w którejby potysiąckroć nie podkreślano przesiąkniętego głęboką tolerancją stosunku Belgijczyków do nas. Jeszcze przed Kongresem w artykule wstępnym N. 5-go Trybuny Akademickiej k. E. L. dziękował Belgji za gościnność, jaką okazała, godząc się na zorganizowanie Kongresu na swojem terytorjum. Wówczas był to tylko akt kurtuazji, Kongres jednak wykazał, iż faktycznie potysiąckroć jest za co dziękować. To też łatwo sobie wyobrazić, iż położenie studenterji żyd. w Belgji nic absolutnie nie pozostawia do życzenia.

Na uniwersytetach tamtejszych studentów Żydów jest około tysiąca — koncentrują się oni przeważnie w Gandawie i Leodjum. W czasie wojny znaczna ich część zaciągnęła się do służby ochotniczej. Obecnie zorganizowani oni są w 3-ech związkach, liczących ogółem do 700 członków. Zresztą przed związkami tymi stoją niezbyt wielkie zadania. W dziedzinie bowiem pomocy ekonomicznej wspierają studentów władze i uniwersytety, budując domy, kuchnie etc., dostępne, oczywiście, dla wszystkich akademików. Studenci żyd. żyją tu w atmosferze całkowitej, niczem niezamąconej, swobody, Nie dziw, że delegat belgijski, Krieger, w imieniu studentów żyd. Belgji wyraził najgłębszą wdzięczność władzom belgijskim, nie dziw, że, widząc w demonstracji skrajnie lewicowej części Kongresu, która nie przybyła do ratusza na zaproszenie burmistrza, nietakt — wobec władz belgijskich zaprotestował przeciw niemu z całym naciskiem i spotkał się z gorącem poparciem słuchaczy, z długotrwałymi oklaskami.

Oto jak się przedstawia położenie studenterji żyd. w krajach Europy na podstawie sprawozdań poszczególnych delegatów. Położenie to jest wysoce nierównomierne; różne kraje mają odmienne bolączki i niedomagania. Wybrana na Kongresie Antwerpskim egzekutywa światowa będzie musiała wejrzeć w całokształt sytuacji, zorjentować się w splocie zagadnień, pośpieszyć z pomocą najbardziej potrzebującym, ew. wystąpić wobec świata w obronie najmocniej zagrożonych interesów studenterji żydowskiej. Stanie ona przed niezmiernie ciężkiem zadaniem. Miejmy jednak nadzieję, że dobrą wolą, pracą, wytrwałością i przy pomocy organizacji krajowych zadaniu temu potrafi podołać.

Dawid F.

---

*) Delegaci amerykańscy na kongres nie przybyli, to też, niestety, brak bezpośrednich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, w których jest liczne żyd. ziomkostwo akad.

Ankieta ogólno-akademicka i jej skutki.

Zagadnienie racjonalnej i słusznej polityki samopomocowej od dłuższego czasu zaprząta umysły szerokich rzesz młodzieży akademickiej. Przeświadczenie, że akademik podczas studjów winien być w miarę możności uwolniony od ciężkiej troski zdobywania sobie minimum egzystencji, by móc oddać się nauce i studjom, przeniknęło głęboko do świadomości każdego studenta. Pomimo wielkiej energji, jaką w kierunku pomocy koleżeńskiej rozwinęły „Bratnie Pomoce", tu i owdzie zarysowały się usterki większej lub mniejszej wagi. A nadewszystko rzuca się w oczy wielka niesprawiedliwość, jaka dzieje się niepolskiej młodzieży akad. przez zlekceważenie jej potrzeb i odmawianie jej jakiegokolwiek udziału w stosunkowo znacznych funduszach, uzyskanych na cele samopomocy od Rządu i władz akademickich.

Aby te niedomagania usunąć, dążyć należy—rzecz prosta—do wynalezienia takich metod pracy, któreby wielką akcję pomocy oparły na zasadach słuszności, na podstawie gruntownej znajomości stosunków akademickich. I oto Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej rozpisała szczegółową ankietę, która ma na celu objektywnie i wszechstronnie zobrazować istotny stan potrzeb studjującej na wyższych uczelniach młodzieży. W 32 pytaniach ankieta w sposób wyczerpujący obejmuje najaktualniejsze kwestje i bolączki życia akademickiego, zagląda w stosunki wewnętrzne każdego akademika, żądając od niego odpowiedzi na pytania: jakie ma środki utrzymania, gdzie mieszka; w jakich warunkach pracuje i t. p. Jest to dodatnią stroną ankiety, że pragnie objąć całokształt potrzeb akademika oraz jego poglądy na wady i zalety dotychczasowej organizacji samopomocy. Nie ulega przeto wątpliwości, że na jej podstawie dadzą się wysnuć bardzo poważne i praktyczne wnioski, dotyczące podniesienia poziomu życia kulturalnego i materjalnego młodzieży. Ponadto władze akademickie uznały wypełnienie ankiety za obowiązkowe, opierając ją na zasadach powszechności i tajności, to też należy stwierdzić, że ankieta ta wzrosła do znaczenia referendum ogólno-akademickiego. Z tego punktu widzenia wyniki ankiety będą musiały być brane bardzo poważnie w rachubę przez czynniki miarodajne, gdyż da ona prawdziwy obraz „istotnego stanu potrzeb ogółu słuchaczy wyższych uczelni Rzeczypospolitej".

Dla nas, akademików — Żydów, ankieta ma znaczenie pierwszorzędne. Dotychczas bowiem nietylko lekceważono nasze potrzeby, ale wykazano wprost pożałowania godną obojętność dla słusznych postulatów żydowskiej młodzieży akad. „Bratnie Pomoce", opanowane przez żywioły reakcyjne i szowinistyczne, stały się „judenrein", a mimo to przywłaszczyły sobie monopol ogólnej pomocy koleżeńskiej, dysponując według swego uznania funduszami, uzyskanymi bądź od Rządu tytułem subwencji, bądź też od władz akadem. tytułem czesnego i innych przymusowych świadczeń, ściąganych od wszystkich bez wyjątku akademików. Akademicy — Żydzi pozostali na uboczu, poza nawiasem pomocy państwowej i uniwersyteckiej. Bajka „o świetnem uposażeniu młodzieży żydowskiej", którą wobec opinji publicznej chciano usprawiedliwić krzywdzący stan rzeczy, jest śmieszną historyjką, która może bawić niewtajemniczonych, ale nikogo przecież przekonać nie potrafi...

Skutek był ten, że młodzież żydowska musiała z konieczności tworzyć odrębne organizacje samopomocy, które, opierając się na samowystarczalności i nieznacznej ofiarności własnego społeczeństwa, raczej wegetowały, nie będąc w możności szerszej rozwinąć akcji. Ankieta zatem rozwieje ową legendę o naszym świetnym stanie materjalnym, wykazując w świetle cyfr, jak olbrzymi jest odsetek akademików — Żydów, pracujących zarobkowo, aby zdobyć sobie jako takie utrzymanie, ilu jest kolegów, pozbawionych dachu nad głową, i t. p.

Zbyteczną jest rzeczą dowodzić, że organizacja pomocy winna objąć wszystkich akademików bez różnicy wyznania i narodowości. Istniejący stan rzeczy jes krzywdą wobec młodzieży żydowskiej. Do naprawienia tej krzywdy prowadzą dwie drogi: albo „Bratnie Pomoce", jako instytucje samopomocowe, mają stanąć otworem dla wszystkich akademików, alboteż — jeśli status quo będzie dalej utrzymany—musi nastąpić słusz-

na repartycja funduszów ogólnych pomiędzy istniejące organizacje samopomocowe. Młodzież żydowska skłania się raczej ku pierwszemu rozwiązaniu sprawy, upatrując w tem istotny warunek równych praw i obowiązków, jako równouprawnieni obywatele Rzeczypospolitej Akademickiej.

Dążymy szczerze do porozumienia i pokojowego współżycia z polską młodzieżą akad., gotowi do współpracy i daleko idących ofiar. I jeśli osobista wymiana zdań była i jest, niestety—nie z naszej winy—uniemożliwiona, niechże przynajmniej ogłoszony plebiscyt na zasadzie konkretnych cyfr stanie się pomostem przyszłego porozumienia, a w dalszej konsekwencji podstawą ze wszech miar tak pożądanej reformy na polu pracy samopomocowej.

A. Trepman.

Po Zjeździe Warszawskim.

Zadania Zjazdu — Reprezentacja zagraniczna — Artykuł 8-y — Stanowisko mniejszości — Secesja — Nasza ocena — Lepiej późno, niż nigdy.

Dnia 12, 13, 14 kwietnia odbył się w Warszawie Zjazd Pol. Młod. Akad., zwołany przez Rady Środowiskowe, które, jak wiadomo, wyszły z wyborów, zorganizowanych przez ugrupowania centrowo-lewicowe, stojące w opozycji do N. K. A. Wnet po wyborach, w związku z dopuszczeniem do nich jedynie młodzieży narodowości polskiej, kol. Lewin w Nr. 4-ym T. A., w artykule „Bez Złudzeń" dał wyraz naszemu stanowisku wobec wprowadzonej przez centrum i lewicę klauzuli narodowościowej, ograniczającej powszechność wyborów. Straciliśmy wówczas ufność w szczerość demokatyzmu polskich akad. org. postępowych, pozbyliśmy się wiary, że w walce o nasze prawa i równouprawnienie widzieć możemy w ugrupowaniach centrowo-lewicowych naszych sprzymierzeńców. Zjazd warszawski potwierdził jedynie nasze ówczesne stanowisko, jeśli chodzi o zachowanie się O. M. N., P. A. M. L., A. Z. M. P. i Akad. P. O. W; z drugiej natomiast strony rzucił on nowy snop światła na taktykę Z. N. M. S., która otrząsnęła się z pod hegemonji O. M. N. i, choć późno,-jednak przypomniała sobie, iż obowiązkiem ugrupowania socjalistycznego jest walka przeciw zakusom wyłączności narodowej i obrona gwałconych praw mniejszości narodowościowych.

Głównem zadaniem Zjazdu, na który z 6 ośrodków uniw. ogółem przybyło 83 delegatów, było utworzenie Zw. Pol. Młod. Akad., uchwalenie statutu i wreszcie rozwiązanie sprawy polskiej reprezentacji na wszechśw. Zjeździe akad., który odbędzie się w Warszawie, we wrześniu b. r. Ta ostatnia sprawa nastręczała szczególnie wiele trudności wobec istnienia dwuch związków akad. na terenie Rzecz. Pol., jednego — prawicowego — Nar. Związku Polsk. Młod. Akad. z N. K. A. na czele, drugiego, utworzonego na zjeździe warsz. t. zw. P. Z. M. A. z C. K. A. na czele. Chodziło o porozumienie między temi dwiema organizacjami i o wyłonienie wspólnej reprezentacji zagranicznej.

Przyjęcie statutu nie nastręczało specjalnych trudności, z wyjątkiem § 8, który mówił o kwalifikacjach, jakie posiadać należy, by być przyjętym na członka P. Z. M. A. W tem miejscu Zjazd rozbił się na 2 części. Z jednej ztrony stanęła większość O. M. N., P. A. M. L., A. Z. M. P. — żądając dopuszczenia do Związku jedynie akademików narodowości polskiej, z drugiej zaś wolno-myśliciele, zjednoczeniowcy (sic!) niezależni ludowcy i wreszcie potężna frakcja A. Z. N. M. S., sprzeciwiając się wszelkim ograniczeniom narodowościowym przy przyjmowaniu na członka Zw. Już w pierwszym czytaniu statutu wniosek lewicowy upadł. Nie wywołało to jednak jeszcze żadnych konsekwencji. Dopiero przed przystąpieniem do II-ego czytania

statutu kol. Damięcki złożył imieniem Z. N. M. S. oświadczenie, które pociągnęło za sobą opuszczenie sali obrad przez mniejszość zjazdową. Z oświadczenia wynikało, iż Z. N. M. S. stoi na stanowisku bezwzględnej powszechności przy formowaniu reprezentacji akademickiej. Niereagowanie natychmiastowe na ograniczenie tej powszechności, jakie wprowadza 8-y artykuł przyjętego w I-ym czytaniu statutu związku, spowodowane było li tylko wiarą, iż przy formowaniu akad. repr. zagr. Zjazd przyjmie stanowisko Z. N. M. S., które będzie praktycznym wyłomem w zasadzie narodowościowej, wprowadzonej przez statut: Mianowicie Z. N. M. S. żądał, aby przy tworzeniu społem z N. K. A. wspólnej reprezentacji zagranicznej zażądać bezwzględnego dopuszczenia do tej reprezentacji przedstawicieli mniejszości nar., w przeciwnym razie, t. zn. na wypadek odmowy N. K. A., należy rozbić polską repr. zagraniczną. Większość zjazdowa wniosek ten obaliła.

Wskutek tego Z. N. M. S. zjazd opuszcza, a wraz z nim Wolnomyśliciele, Niez. Ludowcy i Zjednoczeniowcy, ogółem 37 delegatów. Na sali pozostaje nieznaczna większość, 46 osób, które reprezentują O. M. N., P. A. M. L., A. Z. M. P. i Ak. P. O. W.

Jest rzeczą jasną, iż z całego pseudolewicowego zjazdu, jedynie secesja posiada prawdziwie demokr. oblicze, jedynie ona faktycznie i szczerze stanęła na straży zasad demokratycznych. Nie należy chyba dowodzić, iż li tylko stanowcze i bezwzględne postawienie kwestji zmusiłoby endecki N. K. A. do opuszczenia okopów Św. Trójcy i wyrzeczenia się rasowej odrazy do jakiejkolwiek bądź współpracy z mniejszościami narodowemi. Nad sielankowemi dezyderatami zjazdu o dopuszczenie do reprezentacji przedstawicieli mniejszości panowie z N. K. A. przejdą błyskawicznie do porządku dziennego, a członkowie wybranego na Zjeździe Warsz. C. K. A. w tej mierze prawdopodobnie okażą się wyjątkowo ustępliwi. O. M. N., akceptując dezyderat dopuszczenia do reprezentacji zagr. przedstawicieli mniejszości, doskonale się orjentowała, iż z jednej strony czyni giest pseudo-demokratyczny, z drugiej zaś przyjmuje jedynie gołosłowną uchwałę, która, broń Boże, żadnych skutków praktycznych za sobą nie pociągnie.

Podkreślić należy męskie i zdecydowane stanowisko secesji zjazdowej, a przedewszystkiem nawrócenie się Z. N. M. S. Zachowanie się Z. N. M. S. było jedynie aktem skruchy w stosunku do zaprzepaszczenia przezeń zasad demokr., jakiego dopuścił się, akceptując usunięcie mniejszości nar. od wyborów do Rad. Środ. Jakoś nieswojo czuła się socjalistyczna organizacja po tym fakcie, zasiadając w Radzie jedynie w towarzystwie rdzennie polskich kolegów.

Na zjeździe zerwano z dotychczasową metodą, wstępując na drogę, jedynie godną ugrupowania demokr., na drogę obrony tych, którzy są słabi i uciśnieni. Późno to się stało i nie wiemy, jak długo będzie się nią kroczyć. Lepiej jednak późno, niż nigdy i wierzyć chcemy, iż droga to dla Z. N. M. S. i całej polskiej lewicy akad. ostateczna.

My ze swej strony czuli, jak zawsze, ba, przeczuleni na wszelkie objawy tolerancji i sprawiedliwości z całą radością witamy męskie i bezwzględnie demokratyczne stanowisko mniejszości zjazdowej.

Na zakończenie podkreślić należy, że również większość zjazdowa zrozumiała, iż w końcu jakiekolwiek porozumienie z mniejszościami jest konieczne. Dowodem tego jest pomysł stworzenia federacji, któraby łączyła poszczególne akad. związki narodowe, „oczywiście" jak się przezornie zastrzega „Nurt" „jedynie w celach reprezentacyjnych i porozumiewawczych". Obszerne i szczegółowe rozpatrzenie tego pomysłu odkładamy do następnego numeru.

Dawid Fajgenberg.

Życie akademickie w Gdańsku.

Z powodu zmian politycznych w latach ostatnich politechnika Wolnego Miasta Gdańska nabrała ogromnego znaczenia dla krajów sąsiednich. Szczególnie studenci-Żydzi tych krajów sądzili, iż znajdą w Wolnem Mieście schronisko, gdzie będą mogli korzystać z dobrodziejstw kultury zachodniej, będąc jednocześnie blisko swych rodzin.

Do 1920 roku niewielu Żydów studjowało w Gdańsku. Od tego jednak roku liczba studentów Żydów z każdym semestrem się powiększa; obecnie studjuje tu ok. 150 studentów żyd., co wynosi 9—10% ogólnej liczby słuchaczy politechniki Gdańskiej. Pochodzą oni przeważnie z Rosji i Polski, w mniejszej liczbie z Niemiec, Węgier i Rumunji.

Istnieją tu obecnie 2 związki żyd.: jeden ogólny samopomocowy (Jüd. Akad. Vereinigung), który liczy 120 członków, posiada kuchnię studencką, bibljotekę techniczną i koło sportowe; drugi — sjonistyczny „Kadima“, liczący 25 członków.

Stosunki wśród studentów nie różnią się zbytnio od stosunków na uczelniach w Niemczech. Studenci niemieccy, którzy uważają za swój obowiązek utrzymać niemiecki charakter politechniki, uprawiają politykę hakatystyczną i z jednakową nienawiścią odnoszą się do wszystkich „Ausländerów”. Udało im się nawet w ostatnim roku wykluczyć cudzoziemców z kasy chorych, uniemożliwić im prawie zupełnie korzystanie z ogólnej kuchni studenckiej i t. d.

Studenci-Żydzi z Niemcami nie stykają się wcale. Są nawet kreślarnie, w których pracują wyłącznie Żydzi i inni cudzoziemcy. Stosunki te są wynikiem działalności niemieckich korporacji studenckich, do których należą prawie wszyscy studenci niemieccy.

Ma się tu odbyć wkrótce konferencja krajowa wszystkich korporacji studenckich Rzeszy Niemieckiej; miejscem obrad wybrane zostało właśnie Wolne Miasto Gdańsk w celu zademonstrowania przed światem niemieckiego charakteru tego miasta, naprzekór wszelkim zmianom politycznym, jakie zaszły w ostatnich latach.

Dostęp do politechniki jest obecnie ogromnie utrudniony, pozatem opłaty wynoszą od początku obecnego semestru zimowego przeciętnie 50 — 60 dolarów za semestr.

Czesne za Niemców uiszcza towarzystwo niemieckie, zwane „T-wo przyjaciół Politechniki Gdańskiej”. Myśl utworzenia „Auxilium Academicum judaicum”, z jaką się nosi ostatnio nasze stowarzyszenie, dotychczas zrealizowaną nie została tak, że studenci-Żydzi sami muszą wpłacać te ogromne sumy. Za członków, znajdujących się w wyjątkowo ciężkiem położeniu materjalnem, opłaty uiszcza częściowo żyd. stow. akademickie.

Wysokie opłaty za naukę i egzamina tłomaczą się tem, że gdańska politechnika jest jedyną wyższą uczelnią w Europie, która, nie będąc subsydjowaną przez państwo, utrzymywać się musi z opłat, pobranych od studentów.

Wielce pożądanem byłoby, by studenci razem z żydowskiem społeczeństwem w Gdańsku zorganizowali jaknajprędzej planowane oddawna auxilium, które przez uiszczanie opłat za studentów-Żydów ułatwiło by im studja.

A. Grüner

List z Paryża.

„Wszędzie dobrze, gdzie nas niema“ tem uprzedza się zwykle wyjeżdżających z powodu „numerus clausus" na studja zagranicę. Wskazuje się na to, że w wielu krajach, jak: Rumunja, Węgry, Niemcy, słowem wszędzie, gdzie istnieje pokaźny procent cudzoziemców, istnieją formalne ograniczenia i nieformalne szykany. Ale ten zniechęcający sąd jest fałszywy, a kłam mu zadają chociażby stosunki, panujące na „Université de Paris". Jak ze statystyki zeszłorocznej wynika, jest tam około 30% „étrangers", a wiadomo, że w tym roku Paryż posiada dwa razy tyle cudzoziemców, niż ich miał przed rokiem. Stosunek władz uniwersyteckich do cudzoziemców jest nietylko lojalny, ale, moż-

na odnieść wrażenie, życzliwy. Ba, można nawet, z małą przesadą, mówić o przywilejach. Naprzykład cudzoziemcy małoletni są przy formalnościach traktowani, jak Francuzi pełnoletni; cudzoziemców przyjmuje się niemal o każdej porze roku; cudzoziemcy, których waluta jest niska, mogą dostać kompletną dyspensę czesnego i opłat egzaminacyjnych i t. p. Stosunki między kolegami są wysoce „correct". Nieznajomość języka francuskiego nie daje bynajmniej pretekstu do szyderstw i wyśmiewań. Pobłażliwość egzaminatorów nawet (pomijając oczywiście wyjątki) wobec kaleczących język, jest do podziwienia. A docenci naprz., bezpośrednio się stykający w laboratorjach ze studentami, więcej się cieszą z postępów językowych „swoich" cudzoziemców, niż sami zainteresowani. Na początku roku, z powodu niewypełnienia jeszcze kwestjonarjusza, znano me nazwisko, ale nie znano obywatelstwa i, jak się później dowiedziałem, sądzono, żem Niemiec. I mogłem stwierdzić, że, pomimo przysłowiowej wprost nienawiści Francuzów do „boche'ów" (Szwabów), odnoszono się do mnie z pewną życzliwością i poważaniem.

Nie tacy też straszni są t. zw. „camelots du roi" w stosunku do Żydów, jak się to maluje. Wogóle na nich można dopiero poznać, jaka jest różnica między antysemityzmem a chuliganerją, między antagonizmem politycznym, a brutalnem prawem pięści. Kultura zachodnia nauczyła ich widzieć i w najzaciętszym wrogu przedewszystkiem człowieka.

Słowem, kto chwilę odetchnie w czystej atmosferze zachodu, kto przyjrzy się choć trochę stosunkowi Paryża do młodzieży żydowskiej i wogóle obcej, temu rzuca się w oczy kontrast. Niestety u nas w Polsce daleko jeszcze do podobnego stanu rzeczy.

Mojżesz Leneman

Z prasy akademickiej.

W ostatnim czasie toczy się na łamach dwuch pism akademickich „Prądu" i „Nurtu" zacięty spór na temat metod publicystycznych. „Nurt" twierdzi, że niedopuszczalne są metody „Prądu", którego współpracownicy hołdują zasadom neuwertyzmu, „Prąd" zaś uważa, że „Nurt" wprowadza do prasy akademickiej metody publicystyczne p. Kazimierza Ehrenberga. Przyczem, oczywiście, zawsze wierny swym zasadom „etycznym", korzysta „Prąd" z okazji, aby dosiąś ulubionego konika antysemickiego.

„Istnieją dwie metody, które są niewątpliwie wytworem rasy semickiej, stosowane bardzo często w piśmiennictwie, a zwłaszcza w dziennikarstwie, szalenie niskie pod względem etycznym, ale bardzo skuteczne i ułatwiające w dużym stopniu walkę z każdym przeciwnikiem. Pierwszą z nich sprecyzował Voltaire, mówiąc „Ecrasez, écrasez l'infâme — il restera toujours quelque chose!" Druga z nich nie jest wprawdzie ujęta w żadnem lapidarnem, krótkiem określeniu... Jest to metoda nikczemnej *insynuacji*... Należy stwierdzić z wielkiem ubolewaniem, że obiedwie powyższe metody w najrozmaitszej skali napięcia zagnieździły się, niestety, w naszej polskiej prasie, od 5 lat wolnej od cenzury zaborców. Jest to rezultatem przedewszystkiem rozkładowego wpływu niszczycielskiej psychiki żywiołu żydowskiego, który sięga nietylko w dziedzinę polityczną i ekonomiczno-społeczną, ale w pierwszym rzędzie w dziedzinę życia kulturalno-ideowego. Jeszcze jeden dowód, że żywioł ten jest dynamitem, ukrytym w łonie narodu polskiego".

Po tym „naukowym" wywodzie następuje szereg ataków na „Nurt", a zwłaszcza na redaktora „Nurtu", które są utrzymane w formie, wielkiego zaszczytu „Prądowi" nieprzynoszącej. „Prąd" tłumaczy się, dlaczego tyle miejsca poświęca „Nurtowi", mówi, że „musiał stanąć na straży ideałów i honoru życia studenckiego". „Prąd" w obronie honoru studenckiego — to doprawdy szczyt niemożliwości, dwugroszówka akademicka, szczująca bezustannie przeciw Żydom, w obronie

ideałów i etyki — to szczyt cynizmu. I dlatego dużą dozę słuszności należy przyznać redakcji „Nurtu", która pisze w ostatnim numerze: —

„Wyszedł z druku nr. 2 3 (połączony) „Prądu", miesięcznika, poświęconego zagadnieniom religijnym, narodowym i społecznym. W numerze tym zamieszczono szereg artykułów, zwróconych do „Nurtu". Pisane są one w ten sposób, takim tchną duchem, takim się posługują językiem, takich się chwytają metod, że odpowiedź nasza w innej formie, jak w formie pozwania redakcji „Prądu" do sądu ogólnoakademickiego — jest niemożliwa. Dość powiedzieć, że pomni naszych moralnych zobowiązań, któreśmy na wstępie pracy wydawniczej wobec ogółu akademickiego poczynili — nie jesteśmy w możności nawet w formie cytat przytoczyć przykładów słownictwa tego pisma, które się mieni katolickiem, etycznem i narodowem!

W tymże numerze „Prądu" (2—3), który aż roi się od najrozmaitszych banialuk, spotykamy następujący artykulik p. n. „Żydowska prowokacja".

Jak się dowiadujemy w ostatnich tygodniach powstała na terenie akademickim żydowska korporacja pod nazwą *Montsalwacja.*

Nikt nie zaprzecza studentom Żydom prawa tworzenia własnych organizacji, a tymbardziej my, którzy stoimy na stanowisku ścisłego odseparowania organizacyjnego Żydów od naszego społeczeństwa. W życiu społecznem jednak mamy prawo wymagać od każdego... choć trochę zdrowego rozsądku i *taktu* w doborze nazw.

Organizacja żydowska, wybierająca sobie nazwę jednej z najpiękniejszych i najbardziej katolickich legend średniowiecza: o zamku Montsalwat i Św. Graalu — to doprawdy — na wszystkich rycerzy okrągłego stołu i na włócznię św. Maurycego!!! — szczyt bezczelności i arognacji! Jeszcza jedna próbka, jak bardzo zdemoralizowanym jest ten stary i zgrzybiały żywioł żydowski!"

Mało nas w zasadzie obchodzi korporacja Montsalwacja, nic nas z nią nie łączy i nie jesteśmy upoważnieni do kruszenia kopji w jej obronie. Uważamy jednak za całkiem zbędne wyrazy „tolerancji" naszych akademickich chałeków w stosunku do żydowskich organizacji; związki studentów — Żydów będą istnieć niezależnie od tego, czy to się p. p. Chacińskim i Lewandowiczom podoba, czy też nie podoba. Odnośnie zaś do cenzurowania nazw wszelkich akademickich organizacji chcielibyśmy zaznaczyć, że o ile wszelkie nazwy mają przechodzić przez ocenę publiczną, to mogłoby się łatwo zdarzyć, że odmówionoby klerykalno — antysemickiej instytucji, żyjącej ideałami wczesnego średniowiecza, prawa na nazwę „Odrodzenie".

g. l.

WOLNA TRYBUNA.

Świeckie szkolnictwo żydowskie.

Dla części kolegów nie będą to rzeczy nowe, zwłaszcza dla tych akademików, przeważnie lewicowców, którzy osobiście, czy to jako nauczyciele, czy też w innej formie, biorą udział w budowie gmachu, któremu na imię: „Świeckie szkolnictwo żydowskie".

Ale ogół kolegów jest słabo poinformowany o bohaterskich wprost wysiłkach i o nadspodziewanych rezultatach nowej szkoły żydowskiej.

Przez długie czasy panował wszechwładnie na ulicy żydowskiej c h e d e r. O zgubnym jego wpływie nie trzeba się w piśmie akademików—Żydów rozwodzić. Wielu z nich przez cheder przeszło i wie, co o nim sądzić.

Wykoszlawienie charakteru, przytępienie umysłu, fizyczna degeneracja oraz ogólne nieprzystosowanie do życia współczesnego — oto wszystko, czem cheder, nawet t. zw. „zreformowany" może się poszczycić.

Radykalnie się sytuacja poczęła zmieniać, gdy powstała żydowska klasa robotnicza. Otrząsnęła się z pod wpływu kleru i przystąpiła do laizacji życia żydowskiego.

Już dawniej za czasów caratu były drobne próby stworzenia szkoły ludowej z językiem wykładowym żydowskim. Próby te jednak zostały w zarodku brutalnie stłumione przez władze. Dopiero w 1915 r. powstaje w Warszawie, pod kierownictwem Pereca, pierwsza żydowska freblówka.

Od tej daty rozpoczyna się stały rozwój. W Warszawie i na prowincji, w Kongresówce i w Małopolsce, poczęły szybko powstawać, głównie z inicjatywy i przy pomocy organizacji robotniczych, szkoły ludowe o 4, 5 a nawet 7 klasach. Potrzeba centralizacji poczęła występować coraz silniej i w czerwcu 1921 r. odbył się w Warszawie, przy udziale około 600 delegatów z całej Polski, w większości swej socjalistów, pierwszy ogólno - krajowy zjazd żydowskich szkół świeckich. Zjazd ten wyłonił instancję kierowniczą t. zw. „Centrale Idysze Szul Organizacje" („Ciszo"), która, ostatnio zalegalizowana, kieruje całem nowoczesnem szkolnictwem żydowskiem.

Po zjeździe praca poszła w żywszem jeszcze tempie. Zakładając nowe szkoły, nie zaniedbano jednak udoskonalania i podnoszenia na wyższy poziom pedagogiczny szkół już istniejących.

Rezultaty przewyższyły wszelkie oczekawania zarówno pod względem cyfrowym, jak ideowo—wychowawczym naukowym, Specjaliści — pedagodzy, odwiedzający należące do „Ciszo" ochronki, szkoły elementarne, kursy wieczorowe i t. d., wyrażali się o nich z najwyższem uznaniem.

A doskonałe te rezultaty uzyskano pomimo niesłychanych trudności, piętrzących się na każdym kroku. Chroniczny brak funduszów powodował częste niewypłacanie pensji nauczycielom w przeciągu długich miesięcy, a także szykany władz nie mało wyrządziły szkód. (np. rozwiązanie towarzystwa „Nasze Dzieci", które posiadało 25 szkół)

Pomyślny jednak rozwój w tych warunkach nie był wynikiem cudu, a tylko rezultatem ofiarnej, pełnej samozaparcia się pracy nauczycieli i działaczy, a przedewszystkiem zastosowania jedynie słusznych zasad wychowawczych.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie języka wykładowego. Dla budowniczych ludowego szkolnictwa żydowskiego jasnem było, iż, w myśl wskazań pedagogiki, językiem szkoły musi być język ojczysty dziecka, język ojczysty żydowskich mas pracujących, język żydowski. Przciwstawiali się więc energicznie zarówno asymilatorom — chcącym przemocą i sztucznie polonizować dzieci żydowskie, jak sjonistom, którzy dla eksperymentu odrodzenia martwego już dawno języka hebrajskiego, chcą go narzucić dzieciom, choć jest on zarówno dzieciom, jak i ich otoczeniu obecnie obcy, a w praktyce, nawet przez sjonistów w Polsce, zupełnie prawie nieużywany.

Usiłowania asymilatorów spełzły jednak na niczem, hebraiści zaś uzyskali coprawda poklask niektórych antysemitów (co jest bardzo charakterystyczne), ale pomimo silnego finansowego poparcia przez burżuazję żydowską niewiele zrobili. W Warszawie np. istnieją 22 zakłady z językiem wykładowym żydowskim a tylko 4 hebrajskie.*)

Drugą zasadniczą cechą nowego szkolnictwa jest jego świeckość. Niema wykładów religji. Wychowuje się tu natomiast świadomego i krytycznego członka społeczeństwa, o silnie rozwiniętem poczuciu odpowiedzialności społecznej, o głębokiej i istotnej moralności. Osiąga się zaś to nie przez sztuczne zaszczepianie pustych często formułek etycznych, a przez tworzenie własnego dziecięcego życia społecznego, przez samorząd, gminy szkolne, kasy samopomocowe i t. p. Wreszcie przyczyną doskonałych rezultatów jest powolne lecz systematyczne zaprowadzanie systemu szkoły pracy,

Trudno w szczupłych ramach jednego artykułu wyczerpać charakterystykę ludowego szkolnictwa żydowskiego, chcę jeszcze jednak na koniec podać parę cyfr.

Istnieje obecnie w Polsce przeszło 100 szkół typu wyżej opisanego, posiadających 450 klas i prawie 13.000 dzieci, 26 ochronek, liczących około 800 dzieci, 70 szkół wieczornych z prawie 3.800 słuchaczami oraz 4 gimnazja (z tych 2 ośmioklasowe), liczące koło 1000 uczniów. Młodzież, ucząca się w szkołach ludowych, pochodzi przeważnie ze sfer robotniczych.

---

*) Szczegóły cyfrowe zobacz: S. Mendelsohna: „Nowa Szkoła Żydowska, czem jest i do czego dąży". Wyd. „Szkoła i Życie". 1924.

Poprzednio szkół tych było jeszcze więcej. Wiele jednak zostało (o czem już wyżej była mowa) zamkniętych z powodu szykan ze strony władz, a niektóre zlikwidowały się z powodu braku środków materjalnych.

Oto jest obraz ogólny. Kto interesuje się szczegółami, tego odsyłam do wyżej zacytowanej, a doskonale napisanej broszury S. Mendelsohna. Lecz już nawet na podstawie powyższych danych można sobie wyrobić zdanie o kolosalnem znaczeniu tego szkolnictwa dla całej kultury żydowskiej oraz odpowiednio osądzić sjonistów, którzy, jak np. dr. Thon, uważają je za „dziką narośl na organizmie żydowskim".

Jerzy Glücksman

Z wystawy książki hebrajskiej (1914–1924).

Kataklizm dziejowy szaleje w całej pełni. Tysiące istot ludzkich zmagają się z sobą w walce śmiertelnej. A wśród nich wciąż krwawi się naród żydowski, rozsiany, rozproszony, lecz nietylko na polach walki, bo i ci, którzy w domu pozostali, giną tysiącami. Zdawałoby się, że duch narodu, jego genjusz twórczy, musi wśród tych mąk okropnych zniszczeć. Lecz Szechina wraz z narodem w golusie przebywa i nadal w najcięższych nawet warunkach snują nierozerwalną nić historji.

Rozbudzony przed laty ruch odrodzeniowy rośnie, potężnieje i wzbogaca z dnia na dzień skarbnicę duchową narodu. — Piśmiennictwo hebrajskie rozwija się w szybkiem tempie, rozkwita, dotychczas niewidzianym kwiatem. Wydawnictwa powstają jedno za drugiem. Przoduje im Sztybel. „Exegi monumentum aere perennius..." może o swojem wydawnictwie powiedzieć Sztybel. Uczucie dumy i nadziei, zachwytu i bezgranicznej cichej radości napełnia serce...

„Hatkufah", kwartalnik, 21 potężnych tomów, 800 arkuszy druku.

Ich potęga przytłacza. Jest to zdobycz,

I. LIPKIN.

Dr. Samuel Poznański

(Studjum bibljograficzne)

(Ciąg dalszy).

Snać nie zdołał go zainteresować słynny filozof, a może nie miał należytego zamiłowania do ścisłej filozofji, skoro się natychmiast zabrał do zredagowania swej rozprawy doktorskiej, do której zaczął zbierać materjał jeszcze w Berlinie. Dnia 13 sierpnia 1895 r. uzyskał Poznański stopień dra filizofji. W tym samym roku wydał tę pracę drukiem*). (Mose ben Samuel Hakkohen ibn Chiguitilla, nebst den Fragmenten seiner Schriffen, Ein Beitrag zur Geschichte der Bibelexegese, und der hebräischen Sprachwissenschaft in Mittelalter). O wartości tej pracy może świadczyć recenzja Bachera (REJ t. XXXI), który między innemi powiada, że ona dowodzi „une profonde érudition et un sain esprit de critique".

W następnym roku składa Poznański w Berlinie egzamin rabinacki i dn. 7. maja 1896 r. otrzymuje z rąk rabina Beneta autoryzację rabinacką.

W r. 1897 przybył Poznański do Warszawy, gdzie też rozpoczyna się okres bezustannej pracy, przedewszystkiem na polu naukowem, a obok także na społecznem, gdyż, jak wiadomo, pozostawał przez cały czas kaznodzieją w synagodze na Tłomackiem w Warszawie, a prócz tego brał czynny udział we wszelkich instytucjach kulturalnych i społecznych.

Zmarł Poznański w Warszawie dn. 5. grudnia 1921 r.

Ażeby uprzytomnić sobie, jak niezmiernie obfitą była praca naukowa dr. Poznańskiego,

*) Przed rozprawą doktorską ogłosił Poznański drukiem 15 prac (REJ II 1922) z nich pierwsza ukazała się w jęz. hebr. w r. 1899 w „Hacefirze" (№ 394 40 43) p. t. (Swiątynia Arka przymierza; z ogłoszonych ma wielką wartość naukową „Beiträge zur Geschichte der Hebr. Sprachwissenschaft" I Eine Hebr. Grammatik aus d. XIII Jahr. Berlin, 1894.

którą inne literaturv poszczycićby się mogły. —Literatura piękna, oryginalna i tłumaczona, nauka i sztuka, filozofja i historja, krytyka i bibliografja—oto treść tego monumentalnego dzieła. — Zbiory dzieł M. I. Ben Gurjona (Dr. Berdyczewskiego) w 20 tomach, I. Ch. Brenera w 3 tomach—Poezje Saula Czernichowskiego, poezje J. Sztejnberga.

Skarby literatury i nauki europejskiej stają się naszą własnością w pięknych tłumaczeniach najwybitniejszych pisarzy i poetów hebrajskich.

Anakreont i Szekspir (Koriolanus), Goethe (Ifigenja z Taurydy, Torkvato Tasso) i Byron (Manfred), Puszkin i Lermontow, Mickiewicz (Pan Tadeusz) i Krasiński (Irydjon), Heine i inni.

Z literatury współczesnej: Dostojewski (Prestuplenje i nakazanje) i Tołstoj (Anna Karenina); Oskar Wilde (Portret Dorjana Greya); Knut Hamsun (Błogosławieństwo ziemi), Czechow (Wiszniowy sad, Trzy siostry, Diadia Wania), Gerhard Hauptmann, Altenberg, Artur Sznycler, Wassermann, wreszcie Romain Rolland (Jan Krzysztof) i Rabindranat Tagore (Ogrodnik, Nacjonalizm i inne) wieńczą tę piękną galerję przekładów hebrajskich.

Die Wissenschaft des Judentums, która chciała być pochodnią kończącego swe życie narodu, staje się w książce hebrajskiej jednym z najważniejszych czynników kulturalnego rozwoju odradzającego się narodu.

Józefa Flawiusza (Józef ben Matatiasz „Toldot milhemet hajehudim im haromaim" w języku hebrajskim staje się wiekopomnem dziełem w historji naszej.

Mojżesz Ibn Esra, wieszcz z czasów hiszpańskich, po—hebrajsku (przekład z arabskiego), „Etyka" Spinozy w przekładzie Dr. Klaczkina wraz z oryginalnem dziełem jego „B. Spinoza, jego życie, dzieła i system filozoficzny", wreszcie oryginalne również dzieło prof. D. Nejmarka „Historja filozofji w Izraelu", A. Sz. Herszberga „Życie kulturalne w Izraelu w epoce Talmudu i Miszny" i Dr. J. Klausnera „Jeszua Hanocri" (Jesus Christus), pierwsze dzieło o Chrystusie, napisane przez żydowskiego uczonego — są drogowskazami dla dalszego rozwoju tej ważnej dziedziny piśmiennictwa hebrajskiego.

W tem miejscu należy wspomnieć o drugiem na wielką skalę zakrojonem wydawnictwie „Dwir" z siedzibą w Jerozolimie i Berlinie, na którego czele stoi Ch. N. Bia-

---

dość będzie przytoczyć ogólną cyfrę rozpraw*), która sięga 744 (w tej liczbie i artykuły encyklopedyczne).

Całą twórczość Poznańskiego dzielę na 3 grupy:

1) dzieła, odnoszące się do badań nad exegezą biblijną;

2) badania z zakresu epoki Gaonów;

3) badania nad dziejami Karaitów i Karaizmu.

*) p. REJ. II. 1922, oraz Bałaban op. cit. I w czasopismach:

1) hebr. — 150 4) żyd. —5 7) żyd. —13
2) polsk. — 31 5) franc.—52 8) węgiersk.—11
3) niemiec.—116 6) ang.—37

II. w encyklopedjach:

1) Wielka Ilustrowana-217 3) Jewrejskaja Encyklop.-58
2) Jewish Encyklop. - 11 4) Ogar Izrael (hebr.) — 11

III. W rocznikach i księgach: jubileuszowych:

1) Hebrajskich—13
2) niemieckich --7

Rozdział II.

Badania Poznańskiego nad exegezą biblijną epoki hiszpańsko-francuskiej.

Jak wzmiankowałem wyżej, teza doktorska Poznańskiego była poświęcona jednemu z egzegetów biblijnych, Mojżeszowi Ibn-Chiguitilla (XII w.). Pracą tą, w której już w pełni uwydatniają się rysy wzorowej metody naukowej, zapoczątkował Poznański cały szereg monografji, poświęconych egzegetom Biblji epoki hiszpańsko-francuskiej, a mianowicie tym, którzy zarówno stosowaniem racjonalistycznych kryterjów przy objaśnieniu Biblji (Chiwi z Balchu) jak i porównawczej metody między językiem hebrajskim a arabskim (Ibn-Chiguitilla i inni) są niejako poprzednikami nowszej exegezy biblijnej. Badaniom tym sprzyjała ta okoliczność, że w roku 1897 odkrył prof. Schächter nowe źródła do tej epoki w t. zw. Genizie, dawno zapadłej synagodze w Kairze.

Pracę Poznańskiego w dziedzinie historji exe-

lik. Jedną z najpoważniejszych książek tego wydawnictwa jest czasopismo naukowe „Dwir", poświęcone wyżej wspomnianej „Chochmat Israel".—Prof. Bachera trzytomowe dzieło czterotomowe dzieło Dr. A. Goloka o prawie żydowskiem „Jesodot hamiszpat haibry", „wstęp do badań pisma świętego" Dr. Sz. Bernfelda, „Starożytności Talmudu" prof. Krausa, „Historja Żydów" Szymona Dubnowa (pierwsza naukowa historja w języku hebrajskim) i wiele innych zamierzeń tego wydawnictwa zapowiadają niezmierne wzbogacenie naszego dorobku duchowego.

Wracając do Sztybla, kilka słów tylko o książkach naukowych ogólnej treści. Tu mamy przedewszystkiem Langego „Historja materjalizmu", jedno z najcelniejszych dzieł z historji filozofji, Windelbanda „Historja nowożytnej filozofji", Hipolita Taine'a „Filozofja sztuki", Ribot'a „Fantazja twórcza"

„Fajdros" Platona i „Myśli" Marka Aureljusza kończą narazie ten dział wydawnictwa.

Wszystkie te książki dzięki swej pięknej zewnętrznej szacie na długie chwile przykuwają wzrok czytelnika, dostarczając mu niezapomnianych momentów prawdziwego estetycznego zadowolenia.

Ostatniem słowem techniki drukarskiej i zewnętrznego piękna książki hebrajskiej jest najnowsza monografja Ch. N. Bialika z udziałem znanego krytyka Dr. Maksa Osborna i L. Pasternaka i brak słów zachwytu dla tego arcydzieła!

Dobrym doborem co do treści, jak również piękną zewnętrzną szatą, rzucają się w oczy książki wydawnictwa „Omanut".

I to przeważnie literatura dla dzieci i młodzieży. Każda książka to arcydzieło. Zdaje się, że kawał serca włożono do każdej książki, że z trudem się z nią rozstawano, że niezliczoną ilość razy zmieniano ich stroje, aby jaknajmodniejsze dobrać.

Uczucie szczególnego pietyzmu wywołują książki, na których widnieje napis „Jerozolima" lub „Tel—Awiw". Są to książki wydane w odradzającej się Palestynie. Świeżość i bezpośredniość twórczości unosi się nad niemi. „Sefer Haszona" czasopismo w rodzaju

---

gezy należy podzielić na 2 kategorje. Do p i e r w s z e j należy rekonstruowanie odnalezionych tekstów i odtwarzanie na ich podstawie biografji, metody naukowej oraz całokształtu twórczości ich autorów, d o d r u g i e j zaś o p r a c o w a n i e komentarzy, które spoczywały w różnych bibljotekach i muzeach (zwłaszcza w Oksfordzie).

Z ważniejszych prac, należących do rozpatrywanej dziedziny, wymienię następujące:

1. M o s e b e n S a m u e l H a k k o h e n i b n C h i g u i t i l l a (rozprawa doktorska*).
2. M e n a c h e m b a r C h e l b o (W-wa, 1904, ks. jubileuszowa na cześć N. Sokołowa).
3. J e h u d a i b n B a l a a m (Komentarz do ks. Jouzego, Frankfurt, 1903).
4. C h i w i H a b a l c h i (Berdyczów 1907, odbitka z „H a g o r e n" VII).
5. K o m e n t a r z u E z e c h i e l u n d d e n XII k l e i n e n P r o p h e t e n v o n E l i e z e r a u s B e a u g e n c y (t. I 1909, t. II 1910 t. III 1914**).

*) p. Wyżej.

**) Pracę: 2—5 w jęz. hebr

W analizie powyższych prac będę się kierował nie chronolcgją zewnętrzną, według lat ukazania się, lecz wewnętrzną, to jest epoką, na którą przypada twórczość wymienionych autorów.

Do najwcześniej żyjących należy C h i w i z B a l c h u. Był to znany kacerz (min), który żył w epoce Gaona S a a d j i i który miał w jednym ze swych dzieł, podać 200 sprzeczności w Piśmie Świętem.

Imię to napotykamy w dziele Saadji „W i a r a i W i e d z a" oraz u pisarza karaickiego S a l m a n a b e n J e r u c h a m.

Otóż Poznański stara się w swej pracy rekonstruować szczegółowo i dokładnie dane biograficzne oraz treść polemiki Chiwi'ego. Pracę tę można podzielić na pięć części:

W p i e r w s z e j części ustala autor dokładne brzmienie imienia kacerza, czas i miejsce pochodzenia. Dochodzi on do wniosku, że Chiwi musiał pochodzić z Persji, a Balch znajduje się w teraźniejszym Afganistanie; co do czasu, to według obliczeń Poznańskiego, przypada on na II połowę IX wieku.

„Hatkufah". Życie tworzące się pulsuje w niej wydanie jubileuszowe z okazji 25-lecia kongresu Bazylejskiego i całe szeregi innych pierwszorzędnej wagi książek.

Rozkoszne wydanie „Pieśni nad Pieśniami", artystyczna „Hagada szel Pesach" —wywołuje wstyd za dotychchczasowe Hagady z ich niedążnemi rycinami.

A jakie bogactwo podręczników szkolnych i literatury dla dzieci i młodzieży! Dziesiątki i setki podręczników, z matematyki i fizyki, geografji i przyrody, historji i literatury, Tanachu i Talmudu, dla użytku współczesnej szkoły hebrajskiej, powszechnej i średniej.

Pomyślano również i o podręcznikach dla Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. I oto specjalne wydawnictwo założone zostało i mamy już podręczniki uniwersyteckie z różnych dziedzin nauki.

Gry i zabawy dla dzieci oryginalne hebrajskie jak „40 lat na pustyni", „wejście 10 pokoleń do Palestyny", „Chad gadjo", mapy hebrajskie i atlasy geograficzne.

Setki książek do czytania dla dzieci i młodzieży, tworzą podstaw dla reformy szkolnego nauczania, o nas dotychczas zaniedbanego.

Trudno w krótkim zarysie dać zupełnie dokładne pojęcie o rozwoju książki hebrajskiej za ostatnie 10 lat. Zdaje się, że to, co się dotychczas rzekło świadczy wymownie o tempie rozwoju drukowanego słowa hebrajskiego.

Należy tylko dla całości obrazu wspomnieć pobieżnie o czasopismach: gazetach codziennych w różnych krajach, tygodnikach, dwutygodnikach, miesięcznikach, pismach perjodycznych, których ilość sięga setek, a które tworzą żywy pomost między czytelnikiem a książką.

I. F.

W związku z aktualną obecnie sprawą budowy Uniwersytetu Żydowskiego, otwiera redakcja „Trybuny Akademickiej", specjalny dział poświęcony zagadnieniom uczelni żydowskich.

W drugiej części stara się Poznański uporządkować tezy Chiwi'ego. W tym celu musiał autor zebrać i gruntownie przestudjować wszystkie źródła, w których napotyka się imię Chiwi'ego. Źródeł tych jest coprawda mało, ale zato są one absolutnie niezbadane. Najobfitszych wiadomości dostarczył w tym kierunku pisarz karaicki Salman ben Jerucham.

W trzeciej części analizuje autor tezy Chiwi'ego. Dzieli je na 5 grup. Do pierwszej należą zarzuty, skierowane przeciwko podstawowym dogmatom religji żydowskiej. Chiwi odrzuca ideę stworzenia, omnipotencję Boga i t. p. Do drugiej-należą sprzeczności, jakie znajduje Chiwi między istotą Boga, a jego wskazówkami przy budowie Swiątyni oraz nakazem składania ofiar. Poco nakazał (Bóg) składać ofiary, skoro ich nie spożywa? zapytuje Chiwi. Trzecią grupę tez stanowią te ustępy biblji, które Chiwi uzasadnia metodą racjonalistyczno-naturalistyczną. Tak, np. tłomaczy w tym duchu zjawisko manny i podaje szczegółowo sztuczny sposób otrzymania tego produktu, obala cud boski, jaki widzą w przejściu Żydów przez Czerwone morze, i wiele innych podobnych zjawisk.

Z pozostałych zarzutów, jedne są skierowane przeciwko Mojżeszowi, w drugich zaś usiłuje Chiwi dowieść sprzeczności między poszczególnemi księgami Biblji i na tej podstawie stawia hipotezę, że Biblja w tej postaci, jaką my posiadamy-nie jest identyczna ze swym pierwowzorem.

W czwartej części przytacza Poznański źródła, z których Chiwi czerpał swą heretyczną naukę. Do nich należą dzieła przeważnie autorów arabskich i perskich*).

W ostatniej części swej monografji usiłuje Poznański dać odpowiedź na pytanie, czy prócz 200 sprzeczności w Biblji, napisał Chiwi także inne prace. Autor daje odpowiedź twierdzącą.

*) Przed Poznańskim panował pogląd, że Chiwi czerpał swą naukę wyłącznie ze źródeł żydowskich.

Uniwersytet dla Żydów, czy Żydowski Uniwersytet?

Zagadnienie Uniwersytetu Żydowskiego, które z dnia na dzień staje się bardziej aktualnem, a nawet palącem, posiada już swoją małą, lecz wielce pouczającą, historję. Idea stworzenia własnego uniwersytetu powstała przed kilkunastu laty — w czasach, gdy potężny ruch odrodzeniowy zdołał ogarnąć, wszystkie warstwy i klasy społeczeństwa żydowskiego, począwszy od mieszczaństwa, poprzez klasę robotniczą i skończywszy na zasymilowanej inteligencji.

W owych czasach wysunięto przez Żydowską elitę duchową hasło stworzenia uniwersytetu w Palestynie. W rodzimym palestyńskim uniwersytecie miały znaleźć ujście i nieograniczone możliwości rozwoju twórcze siły Żydostwa. Rzecz znamienna, iż myśl stworzenia uniwersytetu w Palestynie powstała prawie samorzutnie i że oficjalne koła sjonistyczne przez długie lata odnosiły się do niej z pewną rezerwą, obawiając się, że praca nad urzeczywistnieniem powyższego projektu, będzie ze szkodą dla programu polityczno-gospodarczego, który przedewszystkiem sobie wytknęła. Dopiero w ostatnich latach, pod presją opinji publicznej, poczyniła organizacja sjonistyczna pewne kroki, celem zrealizowania kiełkującej oddawna myśli: opracowała konkretny projekt uniwersytetu, zakupiła grunt na „Har-Hacofim" w Jerozolimie, zapoczątkowała odpowiedni fundusz i zaopiekowała się biblioteką narodową w Jerozolimie, mającą przekształcić się w bibliotekę uniwersytecką.

Szersze koła inteligencji żydowskiej, przedewszystkiem zaś inteligencji zawodowej, nie chcąc powierzyć dokonania tego wielkiego kulturalnego i narodowego dzieła organizacji bądź co bądź politycznej, założyły w wielu krajach towarzystwa przyjaciół Uniwersytetu Jerozolimskiego, celem pobudzenia całego społeczeństwa żydowskiego bez względu na polityczne poglądy do jaknajwiększych materjalnych wysiłków na rzecz rodzimej wszechnicy.

Należy wspomnieć, że był czas, kiedy

Praca powyżej rozpatrywana ma znaczenie trojakie. Po pierwsze, jest przyczynkiem niezmiernie ważnym do historji exegezy biblijnej, bowiem wiek IX, na który przypada twórczość Chiwiego, stanowi początek exegezy racjonalistycznej, dając w ten sposób tło historyczne do zrozumienia późniejszych exegetów tegoż kierunku (w XI i XII we Francji i w Hiszpanji); po drugie polemika Chiwi'ego daje obraz jednego z licznych wystąpień heretyków i w ten sposób stanowi przyczynek do dziejów sekciarstwa; po trzecie jest ta monografja doskonałem odzwierciedleniem metody pracy Poznańskiego, na co należy również zwrócić uwagę, gdyż jest ona źródłem wskazówek do pracy rekonstruktywnej.*)

Wstęp do komentarza do Biblji Eliezera z Beaugency należy do drugiego rodzaju pracy w rozpatrywanej dziedzinie.

Zachowały się dotąd liczne rękopisy z różnych epok w najrozmaitszych bibljotekach, muzeach oraz w prywatnem posiadaniu. Dla ich wydawania powstało w r. 1864 w Lyk (w Prusiech Wschodnich) towarzystwo p. n. „Mekicei Nirdamim" (Budzący Uśpionych). Towarzystwo to skupiło około siebie wielką liczbę uczonych, a także i Poznański był przez wiele lat jego członkiem i sekretarzem.

Nakładem tego towarzystwa wydał Poznański komentarz do Ezechiela i 12-tu mniejszych proroków Eliezera z Beaugency, na zasadzie rękopisu, znajdującego się w Oxfordzie. Praca składa się z 3 części: dwie pierwsze obejmują tekst, a trzecia zawiera wstęp, w którym podał historyczny rozwój exegezy biblijnej w północnej Francji od XI do XIII w.

d. c. n.

*) Do Chiwiego powrócił Poznański w r. 1916 z powodu ogłoszenia znalezionej polemiki Saadji Gaona z Chiwim („Hacefira, 1916 № 175 i nast.)

pewne, krańcowo-idyszystyczne, koła wierzyły w możliwość uniwersytetu w Kownie z żydowskim językiem wykładowym, uniwersytetu, przeciwstawionego uniwersytetowi hebrajskiemu, już z góry, niewiadomo z jakich powodów, posądzonemu o konserwatyzm i jednostronne tendencje. Nadzieje pokładane na Litwie jednak zawiodły; uniwersytet żydowski w Kownie okazał się mrzonką, o której obecnie już poważnie się nie mówi.

Tak się miała sprawa założenia uniwersytetu żydowskiego do niedawna, kiedy w środkowej Europie, a mianowicie: w Węgrzech, Austrji, Niemczech, Rumunji i Polsce rozpoczął się ruch za wprowadzeniem numerus clausus.

Niewielu uświadamia sobie, że akcja na rzecz numerus clausus dla Żydów, podjęta nie przez reakcyjne rządy, lecz przez szerszy ogół akademików różnych krajów i motywowana rzekomą obawą „zażydzenia" rodzimej kultury i uczelni, jest w istocie rzeczy kwestją polityczną o podłożu ekonomicznem. Dążenia do wprowadzenia numerus clausus dla Żydów na uczelniach środkowej Europy powstały na skutek ciężkiego materjalnego położenia wyzwolonych zawodów, w szczególności zaś z powodu nadprodukcji zawodowej inteligencji, która nie znajduje w swoim kraju pola do pracy. Ze względów więc gospodarczych należałoby istotnie wprowadzić numerus clausus dla osób, pragnących poświęcić się zawodom wyzwolonym, lecz podstawą doboru ludzi, odpowiednich dla studjów wyższych, muszą być jedynie zdolności i kwalifikacje naukowe, nie zaś przynależność do pewnej narodowości lub wyznania.

Numerus clausus, stworzony specjalnie dla Żydów, jest wyrazem dążeń większości narodowej danego kraju do rozwiązania kwestji ogólnopaństwowej w sposób, sprzeczny z elementarną zasadą równouprawnienia obywatelskiego, bo zrzucający cały ciężar sytuacji na słabszą mniejszość. Społeczeństwo żydowskie z wymienionych powodów zwalczało numerus clausus jak najostrzej, widząc w nim istotnie ograniczenie równouprawnienia obywatelskiego, ustalonego przez konstytucje.

Ostatnio jednak zjawiły się tu i owdzie jednostki, coprawda dobrej woli, lecz bez zrozumienia istotnego stanu rzeczy, — które uwierzyły, iż zwalczą numerus clausus przez stworzenie, czyto w Gdańsku, czy w Kłajpedzie, specjalnego uniwersytetu dla Żydów. Pan Doktorowicz z Warszawy, nie czekając nawet na opinję zorganizowanej żydowskiej młodzieży akademickiej, przedłożył komisji intelektualnej współpracy przy Lidze Narodów projekt stworzenia w Gdańsku uniwersytetu dla Żydów, na którym język niemiecki ma być, najprawdopodobniej, językiem wykładowym.

Z całym naciskiem należy tu podnieść nieobliczalne szkody, które tego rodzaju uniwersytet wyrządzi politycznym interesom społeczeństwa żydowskiego. Uruchomiwszy specjalny uniwersytet dla ofiar numerus clausus, akceptujemy milcząco ograniczenia dla akademików Żydów w tych krajach, gdzie usiłuje się je wprowadzać, rezygnujemy więc de facto z przynależnych nam praw. Należy również pamiętać, że słuchacze — Żydzi wymienionego niemieckiego, względnie francuskiego uniwersytetu dla Żydów, staną się mimowoli krzewicielami kultury, obcej krajowi, z którego pochodzą i do którego będą musieli wracać, co przyczyni się tylko niepotrzebnie do zaostrzenia stosunków politycznych w danym kraju. Nikt również nie jest w stanie zapewnić, że Węgry lub Rumunja nie zastosują numerus clausus do dyplomantów projektowanego uniwersytetu, lub wcale nie uznają jego dyplomów. Projekt niemieckiego, lub francuskiego uniwersytetu dla Żydów środkowej i wschodniej Europy nie wytrzymuje również krytyki z praktycznego punktu widzenia; o wiele bowiem łatwiej będzie utrzymywać niezamożnych akademików żydowskich na dostępnych i przychylnych dla nas pierwszorzędnych uniwersytetach włoskich i szwajcarskich, niż stworzyć i utrzymywać dla nich specjalny uniwersytet.

Z powyższego wynika, iż stworzenie w związku z numerus clausus uniwersytetu dla Żydów jest rzeczą nietylko zbyteczną, lecz wprost szkodliwą. Rzeczą natomiast konieczną i aktualną jest założenie Żydowskiego Uniwersytetu, który stworzyłby możność ekspansji kulturalnej dla narodu żydowskiego.

Naród nasz przez tysiące lat swego istnienia nagromadził ogrom sił duchowych, które to siły w ostatniej historycznej dobie zostały stłumione w ghecie żydowskiem. Owe siły rozpierają obecnie ciasne mury gheta i rwą się do twórczej pracy; zaś wolna, niepohamowana twórczość jest do pomyślenia tylko w rodzimym uniwersytecie Jerozolimskim, a nie w projektowanym uniwersytecie gdańskim, owym przytułku dla ofiar numerus clausus.

Dr. J. Rubinsztein.

O Uniwersytet Żydowski.

Wiele mówi się i pisze ostatnio o Żydowskim Uniwersytecie. Prasa wszystkich odcieni żywo zajmuje się tą tak aktualną sprawą.

I jedno jest tu nader charakterystyczne. Nagłe powstanie, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, idei Żydowskiego Uniwersytetu w Galucie z wykładowym językiem żydowskim, czy (o, dziwo!) niemieckim.

To „novum” ma już pewne „uzasadnienie” z różnych stron —i podczas, gdy jedni otwarcie przeciwstawiają „zasadniczo” swój Uniwersytet galutowy jednemu Uniwersytetowi hebrajskiemu w Palestynie, jako jego antytezę kulturalną, inni, maskując swe oblicze, doszukać się chcą w Uniwersytecie galutowym środka przeciwko ograniczeniom na uniwersytetach europejskich, uważając otwarcie uniwersytetu, gdzieś w Gdańsku, lub Niemczech za jedyne wyjście z ciężkiego położenia prawno-kulturalnego żydowskiej młodzieży akademickiej.

Nie idzie mi, bynajmniej, o polemikę z dwiema temi „koncepcjami” w sprawie Uniwersytetu Żydowskiego — idzie przedewszystkiem o ustalenie pewnych bardzo charakterystycznych momentów w tej tak ważnej sprawie, celem wskazania, raz na zawsze, ogółowi żydowskiej młodzieży akademickiej, jak głęboko niewspółmierne są pojęcia Uniwersytetu w Palestynie i Galucie.

Idea Uniwersytetu Żydowskiego nie jest nową.

Nie jest wytworem chwili, wytworem, zmierzającym do złagodzenia lub osłody pewnych odosobnionych momentów życia żydowskiego. Jest ideą, posiadającą w założeniu swem wielką myśl przewodnią: uniwersytet ma stać się wielkiem promieniującem światłem na drodze renesansu żydowskiego! Ma być jego motorem i probierzem!

Naród żydowski, oderwany przez ciąg tysiącleci od ziemi własnej, tego niezbędnego atrybutu dla pełnego życia narodowego, jest jednak w tem szczęśliwem położeniu, że z utratą ziemi, właściwego „bogactwa narodu”, nie utracił nic ze swej jaźni duchowej wraz z całym tysiącletnim dorobkiem swej kultury hebrajskiej i potrafił wznieść do niebywałych wyżyn swą wiedzę nowoczesną, literaturę i sztukę. Nie zatraciliśmy nic z tego, co jest właściwem każdej kulturze, a posiadamy niejedno może w stopniu znacznie wyższym i głębszym, niż otaczające nas narody.

Kultura ta — wykwit naszej długowiekowej pracy ducha — stać się ma właściwą podstawą ideową Uniwersytetu żydowskiego, a jej tradycje dają rękojmie, że o nią oparty Uniwersytet rolę swą spełni w całej rozciągłości. Inaczej przedstawia się sprawa Uniwersytetu galutowego.

Jeżeli buduje się uniwersytet i stawia mu się pewne cele, to przedewszystkiem, aby kultura, której jest dzieckiem i przedstawicielem, dominowała, w najszerszem tego słowa znaczeniu, w otoczeniu, w którem uniwersytet istnieje; aby uniwersytet nie tracił na charakterze, jako „drugorzędny” w zetknięciu z „pierwszorzędnymi” uniwersytetami kraju o również rozległej kulturze, siłą rzeczy i historji dominunującej już w danem środowisku! To jedno.

A jest jeszcze jeden wzgląd, który nie pozwala nam odnieść się do sprawy tej z zupełnem zaufaniem.

Nie ulega kwestji, że powojenne czasy przyniosły wraz ze zmęczeniem i zniechęceniem ogólnem dla czystej wiedzy i „nauki dla nauki” — materjalizację kompletną tej dziedziny życia, materjalizację, mającą ten skutek, że inteligencja przemienia się w „stan rzemieślniczy”, tylko swoje rzemiosło uprawiający, bez szerszych polotów i peryferji myślowych, bo o zdobycie największej ilości materjalnych wartości idzie. Zatracają się ideały zastosowania swojej wiedzy i znajomości fachowych w pracy kierowniczej dla narodu i wespół z nim.

I oto chęć „dokończenia” wykształcenia, którego gdzieindziej dla tych, lub innych względów uczynić niepodobna, skończyć za wszelką cenę i byle prędzej — czyli jednem słowem moment „utylitarny” decydującą odgrywa rolę przy zakładaniu podstaw Uniwersytetu w Galucie.

Takie podstawy są, zaiste, bardzo kruche. Do tego tylko — uniwersytet nie jest potrzebny! Zbyt rozległem pojęciem jest pojęcie Uniwersytetu, aby szafować niem, czyniąc zeń instytut do wydawania „patentu” na prawo uprawiania tego, lub innego zawodu!

Uniwersytet ma całkiem inne do spełnienia zadania, co z duchem, kulturą i pracą narodu są związane. A nasz Żydowski Uniwersytet ma całkiem specyficzną rolę w dziejach narodu odegrać, ma przez długi jeszcze czas spełniać rolę drogowskazu i nauczyciela.

To też tylko uniwersytet w Palestynie ma swoje uzasadnienie. Tylko tam właśnie, gdzie biją źródła prastarej kultury żydowskiej i gdzie rozlegają się dziś, w każdym zakątku, dźwięki odrodzonej mowy hebrajskiej, gdzie duch narodu krystalizuje się w potężne dzieło twórcze — w uprawne pola i przepyszne winnice, gdzie rękami żydowskiemi budowane są miasta, gdzie obok Żyda-rolnika pracuje robotnik żydowski i do życia powstaje nowe, silne a dumne pokolenie żydowskie — tylko tam. Uniwersytet Żydowski rolę swą właściwą spełnić może.

I. Landsztok.

PO KONGRESIE

Minął kongres w Antwerpji; powoli ucicha szum dokoła niego; poszczególni delegaci wracają do krajów rodzinnych z garścią sprzecznych i nieskoordynowanych wrażeń...

Jeszcze nie nadeszła chwila, aby można było z należytym spokojem i bezstronnością zdać sobie sprawę z rezultatów Zjazdu: sąd nasz, zbyt uzależniony od przemijających refleksji, nie może jeszcze znaleźć skrystalizowanego, jednolitego wyrazu.

A jednak już teraz wiemy, że Kongres miał dla naszego ruchu akademickiego przełomowe wprost znaczenie, nadając właściwy mu rozpęd i kierunek. Kongres, jakkolwiek pod względem technicznym pozostawiał bardzo wiele do życzenia, stworzył jednak międzynarodową organizację studentów-Żydów, związawszy nićmi braterstwa studentów różnych krajów. Znikły przeszkody, które dzieliły nas od naszych braci z Zachodu, którzy zrozumieli nareszcie, że nasze troski są ich troskami.

Było — być może — dużo jałowych mów i dużo zbytecznych dyskusji, gorączkowano się— być może — zbytnio przy drobiazgach, tracono często czas nieprodukcyjnie na kwestje formalne — a jednak powoli dojrzewało wielkie dzieło— ziszczało się marzenie generacji — stworzono jeszcze jedną organizację, która świadczy o niespożytych siłach i niezachwianej wierze w przyszłość narodu — męczennika...

W trybunę też obrócił się Kongres samorzutnie — w trybunę, z której rozlegał się głos przedstawicieli żydowskiej młodzieży akademickiej całego szeregu krajów, którzy mówili o swych bólach i potrzebach. A świat przysłuchiwał się, ze zdumieniem dowiadując się o istnieniu żydowskiej młodzieży akademickiej, tak chętnie garnącej się do pracy dla lepszego jutra. I nie napróżno pisały dzienniki belgijskie o zapale studentów-Żydów, którzy ze wszech stron świata się zebrali, ażeby roztrząsać sprawy ducha, sprawy, mało związane z materjalistyczną treścią dnia dzisiejszego...

A ponad wszystko Kongres był wyrazem narodowego żydostwa, dumnego z swej starożytnej kultury i opromienionego wolą renesansu życia narodu w starej ojczyźnie, gdzie na górach Sjonu powstaje nowy wspaniały gmach Nauki żydowskiej. Palestyna odrodzona i odbudowana, opromieniona światłem kultury hebrajskiej, była obecna na Zjeździe. Ona brała udział we wszystkich naradach — i światło jej padało na oblicza wszystkich, nawet tych, którzy zwalczyć ją chcieli, a zwalczyć nie mogli. Kongres skończył się pod znakiem Palestyny, pod znakiem Uniwersytetu Jerozolimskiego — i czuć było, że tylko w tym kierunku iść może jednolita wola obudzonego do nowego życia narodu Kongres był koniecznością... i wbrew opinji kruków i czarnowidzów pozostanie w dziejach odrodzonego żydostwa zaszczytną i chlubną kartą...

Zjazd udowodnił nam, że mimo prześladowań żydowska młodzież akad. żyje i tworzy dla przyszłości narodu, tworzy może niezręcznie, bez ładu i często bezwiednie, przyczyniając się jednak w miarę sił i możności do odrodzenia Narodu...

E. L.

Przeciw Weltverbandowi.

Pierwszy Wszechświatowy Zjazd akademików Żydów zakończył niedawno swe obrady i utworzył Związek Wszechśw. akad. Żyd. Socjalistyczna młodzież akad., zorganizowana w akad. kole socjalistycznem „Pochodnia", od początku okresu wyborczego na Zjazd zajęła wobec niego stanowisko bezwzględnie negatywne. Nie wątpiliśmy ani na jedną chwilę, że Zjazd ten będzie nosił charakter wybitnie nacjonalistyczny i przysporzy jeszcze jedną placówkę sjonizmowi. Niejednokrotnie na wiecach przedwyborczych, przekonywaliśmy kolegów z „Jugendu", a zwłaszcza z „Ogniwa" o bezcelowości ich udziału w Zjeździe. Przewidywania nasze w zupełności się sprawdziły. Nie posiadamy jeszcze obecnie dokładnego sprawozdania z obrad Zjazdu, ale jedno można stanowczo stwierdzić: Zjazd z całą jaskrawością ujawnił i podkreślił wybitnie nacjonalistyczne oblicze jego uczestników. I tym bardziej godną pożałowania była rola tych socjalistów, którzy brali w nim udział.

Podstawą naszego stosunku do wszelkich spraw, o charakterze ideowym, powstających na terenie życia akad., jest interes ideowy proletarjatu międzynarodowego. Widzimy rozwiązanie wszelkich zagadnień, dotyczących pracującego proletarjatu umysłowego, jedynie w zwycięstwie klasy robotniczej, o które w szeregach proletarjatu walczyć pragniemy.

Wychodząc więc z powyższego zasadniczego założenia, zwalczamy każdą placówkę nacjonalizmu, a więc i Wszechśw. Związek akademików Żydów, instytucję, w której z natury rzeczy rej będą wodziły elementy nacjonalistyczne, dążąc do pogłębienia sztucznie stworzonej przepaści między akad. Żyd., a akademikami innych narodowości.

Socjalistyczna młodzież akademicka, zorganizowana w kole „Pochodnia", nie uznaje żadnej wszechśw. łączności interesów żyd. w ogólności, a akademików w szczególności.

Warunki społeczno—polityczne, w jakich żyd. proletarjat umysłowy prowadzi swę walkę o byt, są w każdym kraju jego zamieszkania odmienne i uzależnione od ogólnej sytuacji społ.—politycznej danego kraju, nie istnieje więc żadne wspólne podłoże, któreby walkę tę ujednostajniło na terenie wszechśw. Wszelkie usiłowania popchnięcia jej w tym kierunku chybiają swego istotnego celu, gdyż z jednej strony służą za broń dla elementów reakcyjnych i nacjonalistyczno — socjalistycznych w społeczeństwie żyd., z drugiej zaś strony wprowadzają zamęt i dezorganizację w szeregi walczącego proletarjatu, osłabiając jego siły bojowe.

Walka przeciw „numerus clausus", która miała być jakoby najistotniejszym celem Weltverbandu jest po krytycznem rozważaniu tylko czczym frazesem. Antysemityzm, jako jeden z wielu środków, z pomocą których burżuazja międzynarodowa osłabić pragnie wyzwoleńczy ruch robotniczy, jest zjawiskiem wybitnie politycznemi związanem z ogólnemi warunkami każdego kraju. Walka z antysemityzmem osiągnie tylko wtedy swój cel, kiedy będzie związana z ogólną walką przeciw reakcji w szeregach walczącego proletarjatu, który tylko i jedynie zdolny jest ją zwycięsko poprowadzić.

Nie łudziliśmy się nigdy co do stanowiska nacjonalistów w sprawie Weltverbandu i nie zaprzeczaliśmy wcale, że może się on stać żywotną instytucją ideową, jako piacówka elementów nacjonalistycznych, które dążą do stworzenia fikcji „jedności narodowej", aby pod różnemi pozorami, w danym wypadku, pod płaszczykiem pracy zawodowej i samopomocowej—wciągnąć młodzież akad. w obręb wpływów oraz interesów burżuazji żyd. Z tego powodu zgóry uznaliśmy polemikę z żyd. młodzieżą nacjonalistyczną za bezcelową, uważając, że stanowisko jej jest konsekwentnym wynikiem jej ideologji. Zwalczaliśmy natomiast bezwzględnie taktykę socjalistycznych ugrupowań: koła grosserowskiego „Ogniwo" i koła poalej sjonistycznego „Jugend". Koledzy z „Ogniwa", jak sami to niejednokrotnie stwierdzali, nie uznając wszechświatowości kwestji żyd. i zdając sobie jasno sprawę z rzeczywistego, nacjonalistycznego oblicza Weltverbandu, już przez swój współudział w Zjeździe skonstatowali niejako potrzebę jego istnienia.

„Ogniwo" brało w nim udział jedynie w celu zadokumentowania „szczerego" swego socjalizmu. Stosunek ten był tym dziwniejszy, że zasadniczo „Ogniwo" uznało Weltverband za

fikcję, którą należało zupełnie ignorować. Smutne następstwa tej taktyki „Ogniwa" ujawniły się odrazu z zupełną jaskrawością na zjeździe, kiedy przedstawiciele „Ogniwa" stali zupełnie bezradni i odosobnieni wobec przytłaczającej większości nacjonalistycznej Zjazdu.

Zupełnie inaczej na kwestję Weltverbandu zapatrywali się kol. z „Jugendu". Chaotyczność i sprzeczność ich argumentów, oraz wynikająca z tego niekonsekwencja ich taktyki postawiła ich, jak zwykle, w trudnem położeniu. Twierdzili w swej odezwie w jednem miejscu, że Związek Wszechśw., łączący akademików o rozbieżnych poglądach politycznych, nie może prowadzić walki przeciw „numerus clausus", w innem zaś miejscu mówili, że należy podjąć walkę z antysemityzmem na terenie wszechświatowym.

„Jugend", przechylając się to na prawo to na lewo, dało się omamić fikcji „jedności narodowej" i zboczyło z drogi właściwego socjalizmu. Jak zwykle, tak i tym razem, chcąc uspokoić swe własne sumienie socjalistyczne, oświadczyli kol. z „Jugendu" ustami jednego ze swoich przywódców, że w sprawach zasadniczych, o ileby zaszła potrzeba, zwrócą się oni do Międzynarodówki socjalistycznej, a nacjonaliści do swojej czarnej międzynarodówki. Z góry więc przyjmowali oni możliwość rozbicia lub wystąpienia ze Zjazdu (w rezultacie Kongres opuścili).

Jasnem jest przeto, że jedynie konsekwentnem i zgodnem ze światopoglądem socjalistycznym jest stanowisko koła „Pochodnia", które od pierwszej chwili wyborów zajęło wobec Zjazdu stanowisko bezwględnie negatywne, demaskując rzeczywiste oblicze nacjonalistyczne Zjazdu i konsekwencje taktyki ideowej ugrupowań socjalistycznych, które brały w nim udział.

Rolę i taktykę ugrupowań socjalistycznych, które brały udział w Zjeździe, oświetlimy w specjalnym artykule. Obecnie ograniczamy się wyłącznie do skreślenia naszego zasadniczego stanowiska w tej sprawie.

M. H.

Wychowanie Fizyczne.

Naturalne czynniki wychowania fizycznego.

(z notatek gimnastyka).

Gimnastyka, sport, zabawy i gry ruchowe, jako formy wychow. fizycznego.

(z notatek gimnastyka).

W numerze czwartym naszego pisma dowiedliśmy, że wychowanie fizyczne opiera się na czterech naturalnych czynnikach (powietrze, woda, słońce i ruch.

Warunki życia dzisiejszego po miastach są tak różne od warunków życia naturalnego, że zwolna siły i odporność nasza na niepogodę i niewygodę słabną i maleją.

Wychowanie fizyczne, przeciwstawiając się zgubnym tym wpływom, w swej drodze rozwojowej, przybrało różne formy, w zależności od czynników (naturalnych i sztucznych), którymi operuje.

Jedną z form wychow. fizycznego jest sport.

Nastręcza się pewna trudność ustalenia definicji sportu. Sport jest przedewszystkiem rozrywką ruchową (szarady, szachy, gra w karty — są rozrywkami umysłowemi). Jeżeli zajęcie fizyczne wypływa z obowiązku stanowi ono zawód, w przeciwnym wypadku jest sportem. Ogrodnictwo, lub lotnictwo dla niezawodowca jest sportem i odwrotnie. Stąd wniosek: Sport jest bezinteresowny. Sport winien odbywać się na świeżem powietrzu (dotychczas istnieje spór, czy wrotki skabiną-ziną, wobec tego, że nie odbywają się na świeżem powietrzu, są sportem). Tańce, gdy odbywają się na zamkniętej sali nie są sportem.

Sport opiera się na ćwiczeniach naturalnych (chód, bieg, skok, rzut i walka), działających na cały organizm, a więc syntetycznie. Swoboda i samodzielność w ruchach, czynny udział ćwiczącego, potęgowany przez współzawodnic-

two, wreszcie element estetyczny wywołują dodatnie zabarwienie uczuciowe.

Sport właśnie dlatego cieszy się wielkiem zainteresowaniem, gdyż opiera się na popędach głęboko tkwiących w naturze ludzkiej.

Drugą formą wychowania fizyczn. jest gimnastyka.

Gimnastyka ma na celu prawidłowy rozwój organizmu przez zastosowanie racjonalnych ćwiczeń.

(Tissier — La santé par la force).

Przeważnie ćwiczenia gimnastyczne odbywają się na zamkniętej sali, są sztuczne (zależne od rozkazu lub od kształtu przyrządu), posiadają charakter analityczny, gdyż stopniowo wprawiamy w ruch dowolne grupy mięśni, w przeciwieństwie do sportu panuje tu przymus ograniczenie swobody ruchów, niesamodzielność (działanie przyrządu), bierny stan ćwiczącego (nakaz) i monotonja.

Sporty jednak wyzyskują tylko kompleksy ruchów, którymi się posiłkujemy w życiu codziennem, natomiast nie zapobiegają zniekształceniom cielesnym.

Ćwiczenia sztuczne (gimnastyczne) dzięki swym działaniom miejscowym wyrównywują cały szereg deformacji, które są wynikiem życia (ława szkolna, profesja) Gimnastyka zatem ma ogromne znaczenie profilaktyczne.

W gimnastyce chodzi o utrzymanie człowieka w postawie prostej, w ekstensji — „homo rectus” (chłop przy pracy zgina się, mieszczuch prowadzi siedzący tryb życia), potrzeba nam zatem ruchów wyprostnych, odsiebnych, ćwiczących mięśnie plec i łopatek, tymczasem większość sportów (prócz np. tennisu i wioślarstwa) operuje ruchami ksobnemi, zginającemi.

Trzecią formą wychow. fizycznego są zabawy i gry ruchowe.

Zabawa ma miejsce, kiedy bierze w niej udział jedna partja (kotka i myszka, trzeciak), w grach zaś ruchowych występują dwie strony współzawodniczące (krokiet, football).

Gry i zabawy winny odbywać się na świeżem powietrzu, zawierać element swobody i współzawodnictwa.

Ale ruchy w zabawie i grze są również zginające (krokiet i kręgle) obejmujące (chwyt piłki) i zatrudniają przeważnie dolne kończyny i prawą rękę.

Anglicy przekonali się, że wychowania fizycznego nie można oprzeć wyłącznie na grach ruchowych (system angielski) i stopniowo zaczynaję uprawiać gimnastykę szwedzką.

A pod względem psychicznym, jak wpływają na nas powyższe formy wychowania fizycznego?

Gimnastyka ćwiczy uwagę, karność i koordynację ruchowo-mięśniową.

Sport rozwija odwagę, przedsiębiorczość i przytomność umysłu.

Zabawy i gry ruchowe są niejako szkołą cnót społecznych (przygotowują osobnika do walki o byt—Spencer). Rozwijają one towarzyskość, solidarność, poświęcenie się dla dobra ogółu w partji) i uspołeczniają jednostkę. W wycieczkach (np. górskich) występuje element zwalczania siebie samego w walce z niebezpieczeństwem, swoboda (bezludzie) wywołuje pobudzenie intelektualne i natchnienie. Z powyższego wywnioskować możemy, że wych. fizyczne nie powinno poprzestać wyłącznie na jednej z omawianych form.

Gimnastyka jest, używając przenośni, podstawą gry i zabawy—konwersacją, a sporty—specjalizacją.

Ćwiczenia fizyczne winny być stosowane odpowiednio do właściwości jednostki, inne w każdym okresie wieku, różne dla każdej płci (u mężczyzn dbamy o siłę, u kobiet o stronę estetyczną).

Do 12-u lat stosujemy głównie zabawy i gry ruchowe.

Od 12 — 16-u lat zawilsze gry ruchowe, metodyczne (krokiet, palant, piłka latająca), ażeby zaś zapobiec zniekształceniom cielesnym w szkole, wprowadzamy ćwiczenia gimnastyczne.

Od 16-u lat — harcerstwo (wycieczkowanie, obozowanie) i sporty.

Jest rzeczą niedopuszczalną stosować piłkę nożną poniżej lat 16-tu, gdyż jest to gra zbyt intensywna i wyczerpująca („Football Association”).

W młodym organizmie przy silnem kopnięciu zastawki sercowe mogą pęknąć, lub też przy silnem sciągnięciu ścięgen w forsownym biegu nadwyręża sią aorta, powodując wadę sercową.

Ćwiczenie• wprowadzone do nadmiernego znużenia to przejadanie się (Hialmar Lyng).

Pierwszą zasadą fizjologji, powiada słynny fizjolog włoski Angelo Mosso, jest iść za pra-

wami przyrody i dać organizmowi czas potrzebny do jego rozwoju.

Ruchy powinny się stopniować, gwałtowne zaś wysiłki na nic się nie zdadzą.

Sztuka wychowania fizycznego (jak w wychowaniu ogólnym) zasadza się na poznaniu wrodzonych właściwości jednostki i na wyzyskaniu ich do rozwinięcia różnych narządów i mięśni przez powolne wzmacnianie organizmu i wyrabianie w nim odporności.

W końcu przytoczymy cztery ideały wychow. fizyczn., które wygłasza fizjolog francuski Démeny.

A są nimi:

1) higjeniczny (Dbaj o zdrowie!)
2) estetyczny (Dbaj o piękno!)
3) ekonomiczny (wyrabiaj sprawność!)
4) moralny, etyczny (Bądź dzielnym!)

Kronika sportowa.

Akademickie międzynarodowe zawody sportowe w Warszawie.

Podczas kongresu Confederation Internationale des Etudiants (C. I. E.), który odbędzie się w Warszawie we wrześniu r. b. zostaną zorganizowane akademickie zawody sportowe z udziałem przedstawicieli zagranicznych organizacji.

Międzynarodowa wystawa sportowa.

9 maja w Paryżu nastąpiło otwarcie międzyn. wystawy sportowej, która jest dostępną dla publiczności w ciągu maja i czerwca.

Żywe szachy.

W czasie zawodów sportowych w Jerozolimie, na których był obecny Wysoki Komisarz, rozegrano partję żywych szachów. Żywe pionki, charakterystycznie przybrane, posuwały się według wskazówek swych kierowników — szachistów. Gra wywarła wielkie wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Wychowanie fizyczne a wybory do gminy.

LIPSK. W odezwie wyborczej do gminy żydowskiej Robotnicza Partja Pracy żąda między innemi: „Żywego zainteresowania się wychowaniem fizycznem młodzieży przez daleko idące poparcie towarzystw gimn-sportowych przez gminę".

U nas w przededniu wyborów jedynie p. A. Ajnhorn w № 108 „Hajntu" mimochodem zaznacza, że gmina świecka winna dbać owy chow. fizyczne młodzieży.

Memorjał do gminy w sprawie placu na halę gimnastyczną.

Łódż — Ż. T. G. S. „Barkochba" zwróciło się z obszernym memorjałem do gminy w sprawie udzielenia jej placu na budowę hali gimnastycznej. Zarząd gminy oświadczył, że nie jest uprawniony, bez uprzedniej zgody Ministr. Wyzn. i Ośw. P. do ofiarowania placu, może zarezerwować jedynie pozycję w budżecie na powyższy cel, ale... również za zgodą M. W. i Ośw. P.

(Lodzer Togblat № 82).

Hippika.

Przy Ż. K. S. „Makabi" w Krakowie, który prowadzi ostatnio pracę w różnych gałęziach sportu, powstała sekcja hippiczna. Sekcja ta, nie bacząc na olbrzymie wydatki, zakupiła kilkanaście koni wierzchowych. Nauka odbywa się na specjalnie w tym celu zbudowanymhippodromie, pod kierunkiem fachowego instruktora, kapitana rezerwy p. J. Immerglücka. Krakowskie Makabi jest pierwszem Żydowskiem towarzystwem gimnastycznem, w Polsce którn zainteresowało się tą dziedziną sportu.

Pływanie.

W meczu międzypaństwowym pływackim Austrja Czechosłowacja w Wiedniu 18 maja zwyciężyła Austrja 52:50 pkt. Waterpolo (piłka wodna) Austrja—Czechosłowacje 6:3 (4:1) poza konkursem.

Varia

W dn. 2 maja b. r. został przez Senat U. S. B. w Wilnie zalegalizowany Żydowski Akademicki Klub Gimnastyczno-Sportowy pod nazwą „ŻAKS" w Wilnie i na ogólnem zebraniu członków, odbytem dn. 10 maja b.r., został wybrany Zarząd, który ukonstytuował się następująco: Prezes dr. Grzegorz Gordon. Wice-Prezes — Albert Gottlieb, Skarbnik — Adolf Dereczyński. Sekretarz — Mojżesz Kotlar. Gospodarz — Daniel Szlamowicz.

Członkowie — Leopold Berlinerblau, Henryk Landsberger, — oraz Komisja Rewizyjna w składzie: Adolf Werksztel, Leon Zelwiański i Uszer Tuch. — Na Kierownika sportowego wybrano inż. R. Sznejdera, na Kierownika Sekcji gier ruchowych — inż. Bajgelmana, na Referenta prasowego — M. Zajdsznura. Doradcą prawnym jest mecenas Abramowicz. — Barwy Klubu są ciemno-zielono-białe.

Upraszamy wszystkie żydowskie akademickie kluby sportowe i towarzystwa gimnastyczne o nadsyłanie sprawozdań ze swej działalności do Redakcji „Trybuny Akademickiej".

Kronika Krajowa.

Z działalności Auxilium Academicum Judaicum.

Na ostatnim Zjeździe przedstawicieli oddziałów Auxilium Academicum Judaicum, który miał miejsce w Warszawie dn. 18 marca b. r. został wyłoniony Centralny Komitet w następującym składzie:

Prezydjum: Dr. G. Lewin — przewodniczący, poseł A. Hartglas i adw. R. Mendelsburg — wiceprzewodniczący, H. Salowejczyk — skarbnik, A. Trepman - sekretarz, dr. B. Chorążycki i A. Prowalski — członkowie prezydjum.

Członkowie C. K.: A. Cejtlin, radny Ellenberg, N. Finkelsztein, dr. S. Goldflam, A. Goldberg, sen. inż. M. Koerner, dr. Z. Kurlandski, dr. Lejpuner, dr. S. Mintz, radny Mayzel, St. Rosenberg, adw. Zajdenman, prof. M. Schorr, sen. A. Truskier, sen. R. Szereszowski (Warszawa). R. Faustowa, lek. dent. Rakiszski, J. Librach (Łódź). Dr. Mininsak, B. Grajcer (Łuck). Dr. Themerson (Płock). Dr. H. Wieliczkier (Sosnowiec), adw. J. Gliksohn (Częstochowa), adw. B. Warman, dr. M. Zajdenman (Lublin), senator rabin J. Kowalski, inż. A. Sztolcman (Włocławek), dr. M. Schleicher (Siedlce).

Ze względu na to, iż Auxilium zostało dn. 24. X. 1923 r. zalegalizowane jako Stowarzyszenie, C. K. mógł przystąpić do organizacji należytej pracy w pierwszym rzędzie w samej Centrali, a następnie w organizowaniu oddziałów prowincjonalnych.

I tak zostały przy C. K. powołane do życia 4 komisje: 1) Kom. Organiz.-agitacyjna (przewodn. p. N. Finkelsztein), 2) Kom. Ochrony Zdrowia (przew. dr. B. Chorążycki), 3) Komisja finansowo-budżetowa (przew. adw. Zajdeman) i 4) Komisja Mieszkaniowa (przew. dr. S. Mintz). Komisja Mieszkaniowa objęła prace b. Rady Nadzorczej Budowy Domu Akademickiego w W-wie. Komisja organ.-agitacyjna opracowała cały szereg planów agitacyjnych, które wkrótce zostaną wprowadzone w życie. Kom. Ochrony Zdrowia wysyła w bieżącym sezonie letnim 40—50 studentów (ek) na kuracje i odpoczynek do uzdrowisk i pensjonatów. W projekcie jest również założenie Kolonji letniej dla 30 osób.

Sprawa budowy Domu Akademickiego w Warszawie na placu praskim przyjęła ostatnio zupełnie inny zwrot. Ortodoksi po długich zwlekaniach wnieśli na ręce C. K. trzy tysiące dolarów w gotówce oraz tyleż w wekslach. Zarząd Gminy Warszawskiej również uchwalił na swem posiedzenie z dn. 25 maja b. r. przyznać Auxilium jednorazowe subsydjum w wysokości trzech tysięcy dolarów, o ile Auxilium zrzeknie się swych praw do placu praskiego. Porozumienie to ostatecznie nastąpiło wskutek interwencji prof. M. Schorra. Przyszły Dom Akademicki stanie więc na placu własnym, który ma być zakupiony w najbliższych dniach, może jeszcze przed zamknięciem tego numeru.

(jl.)

Wyciąg

ze statutu Stowarzyszenia Pomocy Akademikom-Żydom w Polsce „Auxilium Academicum Judaicum".

§ 1. Celem stowarzyszenia jest niesienie pomocy materjalnej i moralnej akademikom Żydom, zorganizowanym w żydowskich akademickich stowarzyszeniach samopomocowych.

§ 6. Niesienie pomocy wyraża się:

1) w popieraniu żyd. akad. stowarz. samopomócowych, kas pożyczkowych, kooperatyw i t. p. przez udzielanie zapomóg lub pożyczek, 2) w zakładaniu, podtrzymywaniu i prowadzeniu: a) domów akademickich, b) stołowni, c) sanatorjów, d) bibljotek i czytelni e) i innych urzędzeń.

§ 13. Członek rzeczywisty opłaca roczną składkę w wysokości 20 złotych. Osoby prawne opłacają conajmniej potrójną składkę.

Z Akademickiego Koła Miłośników Krajoznawstwa.

24-go marca r. 1923-go grono kilkunastu koleżanek i kolegów, z inicjatywy kol. Edmunda Perlmana, postanowiło założyć kółko, którego celem miało być poznanie kraju. Kółko to miało charakter zupełnie prywatny. Członków łączyła przyjaźń i prawdziwie koleżeńskie stosunki. Stan taki trwać mógł jednak niedługo. Trudności natury technicznej i prawnej zmusiły członków do zarejestrowania Kółka przez Żyd. Strzechę Akademicką. Z chwilą tą nabrało ono charakteru oficjalnego i wystąpiło nazewnątrz jako Akademickie Koło Miłośników Krajoznawstwa, stawiając sobie za cel szerzenie zamiłowania do krajoznawstwa wśród szerszych rzesz żydowskiej młodzieży akademickiej, a przytem dbając o pogłębienie stosunków towarzyskich.

Do celu swego Koło dąży przez urządzanie wycieczek i posiedzeń naukowych oraz przez poznawanie i opracowywanie materjałów krajoznawczych Ziem Polskich.

Rok ubiegły był okresem wytężonej pracy wewnętrznej, to też nie zwracano szczególnej uwagi na pozyskanie członków; mimo to liczba ich dość znacznie wzrosła.

Sekcja wycieczkowa Koła urządziła dotąd 19 wycieczek miejskich i zamiejskich, które cieszyły się wielką frekwencją. Sekcja posiada obecnie obszerne plany do zrealizowania i przewiduje na okres wiosenny i letni cały szereg wycieczek dalszych.

Niedawno stosunkowo zorganizowana Sekcja Naukowa zajęła się przedewszystkiem zbieraniem materjałów naukowych. Rozdano tematy z różnych gałęzi krajoznawstwa, i odpowiednie referaty zostaną wygłoszone na posiedzeniach naukowych, względnie połączone będą z odnośnemi wycieczkami. Należy stwierdzić, iż przedstawiciele nauki z najwyższą uprzejmością zaofiarowali swą pomoc w organizowaniu tej pracy naukowej. Gdy jednak wszczęto starania o pozyskanie wykwalifikowanych prelegentów, napotkano na przeszkody zgoła nieprzewidziane. Dotychczas odbył się jeden tylko odczyt n. t. „Główne wytyczne rozwoju Warszawy"

Założono także skromną coprawdy, bo zaledwie kilkadziesiąt dzieł zawierającą, biblioteczkę. Pozatem urządzono szereg zebrań towarzyskich, „czarną kawę" oraz wieczornicę taneczną.

Sprawozdanie Seminarjum Historji Żydów

W roku 1923 zorganizowało się na terenie Ż. S. A. Koło historyków żydowskich p. n. „Seminarjum Historji Żydów"

W styczniu 1923 r. Seminarjum utworzyło sekcję historji Żydów w średniowieczu ze specjalnem uwzględnieniem dziejów w Polsce. Kierownictwo sekcją objął dr. Schipper. Badała ona wyłącznie źródła łacińskie i polskie. Czytano i interpretowano najdawniejsze przywileje i prawa Żydów. Członkowie sekcji referowali wyłaniające się w toku wykładów i dyskusji kwestje, a mian.: „Początki Żydów na ziemiach polskich i ruskich" i „O Chazarach"; „Przywileje Żydów w Polsce, i t. p. W roku bieżącym dr. Schipper omawiał historję autonomji Żydów w Polsce, a obecnie powstanie „Sejmu Generalnego Czterech Ziem".

W listopadzie 1923 r. zorganizowała się sekcja druga pod kierownictwem prof. Bałabana. Zajęła się ona źródłami hebrajskiemi i żydowskiemi. Sekcja odczytuje i interpretuje kronikę Natana Hanowera z czasów Chmielniszczyzny p. t. „Jawein mecuła" (Bagno głębokie). W styczniu 1924 r. powstała sekcja studjów nad responsami rabinackimi pod kierownictwem historyka Frenka; lecz śmierć jego przerwała szybko jej pracę.

Jeszcze w grudniu 1923 r. postanowiono zorganizować sekcję historji starożytnej Żydów. Sekcja ta, pokonawszy wiele przeszkód zaczęła swą pracę w połowie marca. Poszczególni członkowie referują dzieje Egiptu i Babilonji jako tło porównawcze dla historji starożytnej Żydów. Do sekcji dr. Schippera należy 12 osób, do sekcji prof. Bałabana 8 osób,—historji starożytnej 13 osób.

W czerwcu 1923 r. rozpoczęło Sem. H. Ż. pracę nad ułożeniem bibljografji do historji Żydów w Polsce, lecz dopiero w marcu 1924 r. podjęła ją systematycznie. Rozdano do przejrzenia bibljografję Estreichera i wypisania danych tyczących się Żydów. Następnie mamy zamiar przejrzeć monografje miast, jako zawierające bezwzględnie dużo materjału, dotyczącego Żydów, a nie wymienionego w tytule; wreszcie kodeksy synodalne i t. d. wobec tego, że praca jest bardzo ważna, wymaga zaś wiele czasu i sił, postanowiliśmy skomunikować się z innymi kołami historyków żydowskich w Polsce, by zyskać ich pomoc. Nie otrzymaliśmy jeszcze od nich odpowiedzi.

Pozatem usiłujemy nawiązać kontakt z ogółem akademików - Żydów i z Kołem Historyków przy Uniwersytecie Warsz. przez wygłaszanie referatów i zapraszamy kolegów Polaków z Koła Historyków przyU. W. do zreferowania kwestji, będących w pewnym związku z historją Żydów. (np. „Prawo składu w miastach polskich").

Sem. H. Ż. zabiega o skompletowanie biblioteczki podręcznej na użytek członków jego, nabyło już kilka dzieł. Wobec złych warunków materjalnych kolegów-żanek i niskiej przez to składki idzie to opieszale. Liczymy na poparcie Komisji Kulturalnej przy Ż. S. A. Wielką przeszkodą przy studjach naszych nad historją Żydów jest praca członków na Uniwersytecie. Seminarjum H. Ż. dąży więc do skoordynowania pracy w swoich sekcjach z pracą w seminarjach uniwersyteckich t. zn., by koledzy pracowali nad tymi samymi tematami w Seminarjach uniwers. jakoteż w Sem. Hist. Żyd.

E. Ringelblum

Związek studentów-Łodzian w Wilnie.

W końcu kwietnia odbyło się w lokalu Wileńskiego Związku Akademików — Żydów organizacyjne zebranie studentów — Łodzian, uczęszczających na Uniwersytet Wileński. Na zebraniu tem wypowiedziano się jednomyślnie za powołaniem do życia Związku studentów Łodzian przy Uniwersytecie Wileńskiem.

Opiekunem nowopowstałego stowarzyszenia będzie prawdopodobnie znany lekarz łódzki dr. Mikulski, który jest obecnie profesorem psychjatrji na wydziale lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego.

Kram Związku Żyd. Stud. Politechniki we Lwowie.

Związek Żyd. Stud. Politechniki we Lwowie założył ostatnio nową placówkę samopomocy akademickiej, a mianowicie „Kram", którego uroczyste otwarcie i poświęcenie odbyło się 23 marca r. b.

Zadaniem Kramu będzie dostarczanie akademikom wszelkich artykułów im potrzebnych, w któreby Kram sam się zaopatrywał wprost u żródła t. j. w wytwórni, wskutek czego artykuły sprzedawane.

Zjazd polskiej młodzieży akademickiej.

Zjazd demokratycznej części młodzieży akademickiej, zgrupowanej dokoła środowiskowych Rad Akademickich, zakończył się secesją socjalistów i lewicy z powodu odrzucenia przez większość zjazdową wniosku, by Związek był powszechny i dostępny dla wszystkich akademików bez różnicy narodowości.

W skład nowego Związku wchodzą zatem tylko organizacje następujące: Organizacja Młodzieży narodowej, Młodzież Postępowa, Młodzież Ludowa i P. O. W. Wybrani zostali do Centralnego Komitetu Akademickiego, który jest naczelną instancją nowoutworzonego Związku, p. p. Wyszyński, Babski, Czerwiński, Lutyk, Łypacewicz, Piskorski i Kakowski.

Reforma Studjów.

Dnia 20 maja b. r. odbyło się w gmachu Uniwersytetu zebranie, zwołane przez Koło Prawników S. U. W. w sprawie reformy studjów. Przyjęte zostały następujące rezolucje, zaproponowane przez kol. Kantorowicza:

Młodzież akademicka zebrana w gmachu Uniwersytetu w dniu 20 maja b. r.

I. uznaje za niezbędne przeprowadzenie następującej reformy studjów:

1) wolność egzaminów w ciągu całego okresu studjów,

2) zredukowanie ilości przedmiotów niezbędnych dla otrzymania absolutorjum,

3) Spotęgowanie specjalizacji przez nawiązanie ściślejszego kontaktu ze stowarzyszeniami naukowemi młodzieży,

4) wprowadzenie na wyższe uczelnie sił twórczych społeczeństwa (drogą wykładów monograficznych);

II. poleca wybranej przez siebie komisji, ażeby bezzwłocznie zajęła się zorganizowaniem w porozumieniu z instytucjami naukowemi młodzieży ankiety, którąby stanowić mogła referendum młodzieży akademickiej całej Rzeczypospolitej w sprawie studjów (odpowiednio do uchwały I.)

III. ażeby w porozumieniu z zarządem Koła Prawników S. U. W. zwołała w ciągu tygodnia wiece wszystkich wyższych uczelni Warszawy „w sprawie reformy studjów".

Międzynarodowy Kongres Studentów w Warszawie.

We wrześniu r. b. odbędzie się w Warszawie II Kongres C. I. E. (Confederation Internationale des Etudiants). W Kongresie weźmie udział około 500 uczestników, reprezentujących młodzież akademicką 26 państw Europy i Ameryki. Po zakończeniu Kongresu będą zorganizowane dla delegatów wycieczki do różnych środowisk Polski.

Kronika zagraniczna.

Międzynarodowy Kongres Socjologiczny przeciw „numerus clausus".

Na trzecim Międzynarodowym Kongresie Socjologicznym, który odbył się ostatnio w Rzymie, był obecny z ramienia komitetu żydowskich delegacji w Paryżu prof. Enzo Bonaventura z Florencji, który przedstawił memorjał o położeniu prawnem mniejszości żydowskich.

Na ostatniem posiedzeniu Kongresu została przyjęta jednogłośnie rezolucja, domagająca się od rządów wszystkich państw utrzymania postanowień międzynarodowych traktatów o ochronie mniejszości i protestująca przeciw wszelkim próbom wprowadzenia „numerus clausus" na wyższych uczelniach.

Budowa Uniwersytetu Jerozolimskiego.

Na czele centralnej organizacji, która kieruje pracą nad budową Uniwersytetu Jerozolimskiego, stanęły następujące osoby: prof. Albert Einstein, Achad-Haam, Sir Alfred Mond, James Rotschild, Chaim Wajcman. Obecnie toczą się rokowania w sprawie współudziału w pracy szeregu uczonych żydowskich z Europy i Ameryki.

Siedzibą centrali jest Londyn.

Lista ofiar na fundusz prasowy.

№ 2.

17.	1320.	B-cia Rappoport, Łódź	Mk.	10.000.000
18.	1245.	Dr. Heilpern, Bielsko	„	50.000.000
19.	1616.	J. Pines, S. Kacnelson, Łódź	„	36.000.000
20.		P. K. O. Akc. Tow. Chem. Wyrobów, Częstochowa	„	5.000.000
21.	1350.	„Tehag", Katowice	„	60.000.000
22.	1351.	W. Fuks, Katowice	„	60.000.000
23.	1355.	Tow. dla handlu żelazem, Katowice	„	54.000.000
24.	1358.	L. Neuman, Katowice	„	15.000.000
25.	1201.	A. Kleinberg, Katowice	„	20.000.000
26.	1205.	C. Reichmann, Katowice	„	36.000.000
27.	1.	I. Woreczek, Bielsko	„	10.000.000
28.	2.	H. Silbiger, Bielsko	„	10.000.000
29.	3.	B-cia Deutsch, Bielsko	„	54.000.000
30.	4.	Ł. Sandler, Bielsko	„	36.000.000
31.	5.	Th. Pollak i Syn, Bielsko	„	54.000.000
32.	6.	W. Straus, Bielsko	„	15.000.000
33.	7.	Czwiklitzer, Bielsko	„	10.000.000
		Razem	Mk.	535.000.000

(pięćsettrzydzieścipięć miljonów)

Lista № 1. Mk. 247.100.000

Razem Mk. 782.100.000

Z ostatniej chwili.

Żydowski Dom Akad. w Warszawie.

Dnia 6 czerwca b. r. został zakupiony własny plac pod budowę pierwszego żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie. Plac ten mieści się na Pradze przy ul. Szerokiej 16 (róg Brukowej, Namiestnikowskiej i Szerokiej). Komisja Budowlana powierzyła już wykonanie planu Domu na nowozakupionym placu bud. N. Stiefelmanowi. Rozpoczęcie robót przewiduje się w pierwszej połowie lipca b. r.

Budowa Domu w Krakowie.

Organizacja Krakowska przystąpiła w tych dniach do budowy domu akademickiego. Okres przygotowawczy trwał 2 tygodnie, poczem rozpoczęto pracę przy kopaniu fundamentów. Do pracy zgłosiło się dotąd około 200 akademików. Koszta budowy, wynoszące pierwotnie 30 tys. dolarów, wzrosły do 50-iu.

Stacja KLIMATYCZNA

OTWOCK.

Zakład leczniczy

D-ra PRZYGODY

RENTGEN DLA CELÓW ROZPOZNAWCZYCH I LECZNICZYCH
LAMPY KWARCOWE I ŁUKOWE

W gimnazjum żeńskiem

Zofji Kaleckiej

WARSZAWA

Nowolipki Nr. 25.

Telef. 155-40.

EGZAMINY DLA UCZENIC NOWOWSTĘPUJĄCYCH ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ 16, 17, 18 CZERWCA (W 2-im TERMINIE).

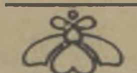
8-mio kl.

Szkoła Realna

F. BUKI

Warszawa, Orla Nr. 11,

TEL. № 115-16.



הוצאת·שטיבל.

ספרי מדע חדשים:

שירת ישראל מאת משה אבן עזרא

תרגום מכתב-היד הערבי על-ידי
ד״ר בן-ציון הלפר,

עם מבוא והערות מאת המתרגם.

ספרו זה של המשורר הספרדי המהולל הוא הספר היסודי על-דבר שירת ישראל בימי הבינים. בעיקר על-דבר השירה הספרדית. המחבר-המשורר חשף וגלה בספרו הזה את מקור השירה הזאת וחקר אותה ואת דרכיה. עד עתה השתמשו בספר הזה רק החוקרים, שידעו אותו מכתב-היד הערבי, אולם הוא איננו רק ספר הקירה בלבד, כי נכתב בידי אחד מבעלי הסגנון הנמרצים, בידי משורר גדול.

הספר מחזיק 240 עמודים ונדפס בהדור רב על ניר עתיק מיוחד בליפסיה. מחירו 6 מרק.

חיי התרבות בישראל
בתקופת המשנה והתלמוד

מאת **א. ש. הרשברג**

חלק ראשון: **הארוג ותעשות הארג** עם ציורים רבים:

הספר הזה הוא ארכיאולוניה של תקופת המשנה והתלמוד, פרי שקידה רבה ועבודה גדולה של עשרות שנים. המחבר אסף את החומר הרב הנפוץ בספרות העתיקה והאיר אותו באור המדע. מלבד ערכו המדעי הרב של הספר יש בו טרמינולוניה עברית גדולה של חרושת-המעשה והמלאכה.

הספר מחזיק 324 גם XIII עמודים בתבנית גדולה ויפה ונוספו עליו נ״ח ציורים. מחירו 8 מרק.

(כל מרק במחיר היסודו הוא מיליון אחד וה׳ מאית אלף).

Wydawnictwo „SZTYBEL“, Warszawa Orla 11

Konto czekowe 3348.